Ner 47. Kraków 29 Maja — Niedziela. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 maja.

Powiedzieliśmy dawniej, że każde prawodawstwo mające reformę społeczną na celu, jakiekolwiek jego jest źródło, ma to do siebie, iż odrazu silnie zapuszcza korzenie i przeważnie wpływa na przyszłość tej społeczności, do której będzie zastosowane. Z całego zaś prawodawstwa ukazowego z 2-go marca, ukaz drugi z rzędu, o gminie traktujący, najgłębiej wkracza w kwestyę socyalną, i już dla tego samego godzien jest, aby się nad nim pilnie zastanowić.

Uwagi nasze rozpoczniemy od przypomnienia tego równie ważnego jak prawdziwego politycznego prawidła, że żadna władza, żaden rząd nie podoła sam przez się normalnemu zarządowi społeczeństwa, ale musi koniecznie użyć do tego organów pośrednich, które stosownie do ustroju i rozwoju społeczności będą patryarchalne, hierarchiczne albo też zbiorowe, gminne. Ile razy władza chce albo musi rządzić społecznością zatomizowaną, tyle razy budzi się niepokój, wyradza się niesmak, następują konwulsyjne drgania, bo ile razy rząd jaki znajdzie się naprzeciwko masy ludu bez ogniw pośrednich, wywołuje antagonizm, którego nie potrafią odwrócić ani złagodzić formy nawet reprezentacyjne, nawet prawodawstwo łagodne, nawet idea samorządu w państwie. To tłómaczy, czemu Francya od lat pięciudziesiąt do pokoju wewnętrznego przyjść nie mogła. Opinia publiczna czyniła władzę odpowiedzialną za wszystko: odpowiedzialności tej żadna władza nie podoła; albo więc musi żelazną ręką trzymać społeczność, albo runąć a upadkiem sprowadzić wstrząśnienie zawsze prawie dla kraju szkodliwe. Organizm hierarchiczny skoro raz upadł, odżyć nie może, zwłaszcza w obec przeważnego prądu demokratycznego; zostaje zatem jedna tylko forma organiczna dla dzisiejszej społeczności, to jest: gmina. W niej zatomizowane indywidualności przychodzą do samopoznania: pojedynki nazbyt słabe aby same przez się znaczyć mogły, w gminie dopiero do znaczenia przychodzą, w gminie nabierają jedności ducha i społecznego rozumu. Dla tego też powtarzamy ciągle: jeżeli demokracya utrzymać się ma jako ustrój społeczny, a nie jako narzędzie despotyzmu, wyrobić w sobie musi koniecznie organizm gminny i rozkrzewić prawdziwe a nie pozorne życie gminne.

Na tej drodze przyznać trzeba, że ukaz 2go marca dający z góry formę temu, co z dołu już zrobione zostało, wiele uczynił. Jakie myśli zajmowały prawodawcę przy redakcyi, w to teraz nie wchodzimy. Podnosimy tylko ważny a właściwy rozdział na gminy i gromady. Jest w tem uznanie i niejako uszanowanie tego co jest (art. 5, 97 i 98). Zamiast tworzyć sztuczną jakąś gminę, bierze prawodawca za punkt wyjścia tę która istnieje i nie absorbuje w niej gromady, co nam się trafnym pomysłem być wydaje.

Głównem jednak podobno zadaniem prawodawstwa ukazowego z 2go marca, jest zniesienie zupełne przewagi większej własności, i dla tego zapewne ustęp drugi art. 4-tego wtłacza do gminy wielką własność tak, że większych właścicieli poddaje władzy wójta gminy (art. 27). Nie chcemy przesądzać, czy to dzisiaj jest słusznem, ani też czy z czasem okaże się praktycznem. Widzieliśmy dotąd zawsze, że tylko to utrzymać się może, co jest w naturze rzeczy. Wielki właściciel może w zakresie gminy mieszkać, ale czy może być żywiołem gminnym w ręku wójta gminy, już dla tego samego wątpić można, że jest sam przez się dość wielką potęgą, aby się obszedł bez związku gminnego. Później zapewne wyrodzi się z połączenia w gminie własności większej z małą jakąś nowa potęga, ale ta dziś jeszcze oznaczyć się nie da; nie ma przeto potrzeby myśli tej dalej rozwijać.

Autonomia czyli samorząd gminie zostawiony ukazem 2go marca bardzo obszerny. Objawia się on za pośrednictwem zebrań gminnych, wójtów gminy, sołtysów i sądów gminnych. Załatwia więc gmina sprawy swoje policyjne, administracyjne i sądowe. W bliższem atoli oznaczeniu tych organów podnieść musimy, że do składu zebrania gminy (art. 13) niewchodzą duchowni i sędziowie pokoju, jak gdyby gmina niepotrzebowała łącznika duchowego i prawnego. I tu także objawia się niechęć do duchowieństwa krajowego, jakby odwet, którego kiedyś odżałować przyjdzie. Nikt więc nie zdoła zaprzeczyć, aby tak w ukazach jak i w poprzedzających je wstępach nie przebijał się ciągle duch zemsty, który tem mocniej mamy prawo potępić, im bardziej zapominając o początku i celu ukazów, umiemy oddać im gdzie należy sprawiedliwość.

Pominąć jednak nie możemy artykułu o odpowiedzialności urzędników gminnej administracyi. Oddanie pod karność naczelnika powiatu urzędów gminnych, może w praktyce pozbawić gminę wszelkiej autonomii, robiąc z wójtów, sołtysów i ławników proste narzędzia biórokracyi (art. 89 i 90). Jeżeli wolność gminy ma być rzetelną, to jej urzędnicy powinni odpowiadać tylko przed nią samą i przed sądami. Wielkie stąd grozi gminie niebezpieczeństwo. To jedno rozporządzenie może zwichnąć całą instytucyę, zwłaszcza przy obecnym niskim stopniu oświaty.

Nakoniec charakterystycznem jest rozporządzenie (art. 100) dozwalające kobietom uczestniczyć na zebraniach gromady wiejskiej na równi z innymi gospodarzami. Słusznie czy nie słusznie posądzają szkołę, z której podobna redakcya ukazów 2go marca wypłynęła, o słabość dla socyalizmu a nawet Saint-symonizmu. Czy to rozporządzenie nie zdradza poniekąd tej słabości?

Oto główne uwagi, jakie nam nastręczył ukaz 2go marca o gminie w Królestwie. Staraliśmy się zapomnieć na chwilę o stanowisku polskiem, aby wartość instytucyi w samej sobie i z samego ukazu bezstronnie ocenić. Spodziewaliśmy się tym sposobem zadać fałsz organom rosyjskim, które usiłują wmówić, że cokolwiek dobrego dla ludu nowe prawodawstwo ogłasza, dzieje się to na przekorę większej własności, która jak wykazaliśmy dawniej, sama oddawna te instytucye początkowała, ale nie miała środków do ich przeprowadzenia.

Pokładaliśmy jak wiadomo z początku nadzieję, że niedostatki ukazów dopełnione zostaną przez wykonanie ich, że w niem właśnie przepadnie duch, który słuszną kraj cały napawa obawą. Od wykonania jeżeli nie wszystko, to pewnie wiele zawisło. Co do gminy, wiele już wykonanem zostało. W przyszłym artykule zobaczymy, jak dalece zawiodło nas niestety oczekiwanie, jak dalece gmina przez Komitet jak się zdaje zamierzona, odpowiada tej instytucyi, której się z ukazu samego domyślać wolno było.

Odbieramy nadesłane nam pismo, sprawą zabezpieczeń od ognia się zajmujące, i takowe w całości z kilkoma naszemi uwagami podajemy. Radzi jesteśmy, że sprawa ta przez dziennik nasz na nowo poruszona, wzbudza zajęcie, na jakie rzeczywiście zasługuje.

Z pod Krosna 24 maja 1864 r.

Instytucya zabezpieczenia od szkody przez pożar na wzajemności oparta, wszędzie gdzie istnieje, kosztuje taniej, niżeli zabezpieczenie w Towarzystwie spekulacyjnem, gdzie celem Instytucyi jest dywidenda czyli zysk. Rok pierwszy istnienia naszej Instytucyi nie zachwiał tej wiary, bo zwrot ze zaliczek był 27%. Rok drugi przestraszył wielu stowarzyszonych, bo nie tylko nie było zwrotu, ale na pokrycie szkód trzeba było wziąść z funduszu rezerwowego więcej podobno niż 10,000 złr. Szkodliwszy jeszcze wpływ wywarł rok drugi, bo przekonał, że wzrastająca liczba zabezpieczonych wartości nie jest rękojmią taniości. U wielu osób było i jest to artykułem wiary, że im więcej zabezpieczonych, tem tańsze zabezpieczenie być powinno; a że u nas przeciwny był rezultat, zatem wniosek, że w naszej Instytucyi muszą być jakieś niedostatki; argument zaś, że kiedy w pierwszym roku zwrot był 27%, w drugim powinien był być jeszcze większy, argument ten nie opiera się na żadnych faktach, a tem bardziej na wynikających z tych faktów liczbach.

Jako ogólniki, jedni twierdzą: administracya kosztowna; drudzy: statut niedostateczny; trzeci: liberalne wynagrodzenia za szkodę bez dowodów jednak, bez wskazania gdzie, w czem i kiedy.

Dla dobra Instytucyi a zatem stowarzyszonych, nawet dla honoru ich wypadałoby pójść za radą, którą *Czas* podał w jednym ze swoich wstępnych artykułów: zjechać się licznie na ogólne zgromadzenie, wysłuchać z natężoną uwagą sprawozdania Dyrekcyi, zgłębić to sprawozdanie, zastanowić się nad statutem, szukać źródła drogości zabezpieczenia, a w razie jeżeli drogość roku drugiego pochodziła z niedostatku, usunąć niedostatek, żeby osiągnąć *cel* w taniem zabezpieczeniu.

Wspomniałem wyżej o honorze, bo gdyby Instytucya — która, wszędzie gdzie istnieje, przynosi krajowi korzyść, która u nas zostaje pod wyłącznym kierunkiem stowarzyszonych — miała zmarnieć, dalibyśmy sobie najuroczystsze świadectwo moralnego ubóstwa.

Niejedna odpowiedź na pytania i wątpliwości w powyższem piśmie zawarte znajduje się już w artykule wstępnym *Czasu* z 15 maja rb., krótkie więc tylko domieścimy tu uwagi.

Jest zasadą pierwszą, że im większa ilość zabezpieczonych, tem zabezpieczenie tańsze. Najlepszym tego dowodem, że wszystkie spekulacyjne Towarzystwa o jak największą ilość zabezpieczeń się starają, a przecież zysk jedynie mają na celu. Ale jako ludzie dobrze rachujący, wiedzą, że instytucyi zabezpieczeń według jednego lub dwóch lat sądzić nie należy, że przeciętna z lat kilku, kilkunastu daje dopiero miarę prawdziwego od przedsiębiorstwa procentu.

Zwrot w Towarzystwie krajowem przeciętny z trzech lat, był następujący:

W pierwszym roku liczyć nie możemy czystej darowizny funduszowi rezerwowemu przez Zgromadzenie ogólne danej.

W pierwszym roku był zwrot 33 ½, dowiadujemy się, że dopiero w ubiegłym jest 14 ½; jeżeli odtrącimy niedobór drugiego roku, (który nie był przez członków, ale przez fundusz rezerwowy pokryty) około 3% wynoszący, przychodzimy do zwrotu przeciętnego 15%.

Obliczmy się, a zobaczymy, żeśmy przez bardzo długie lata z cierpliwością i bez szemrania dużo drożej spekulacyjnym Towarzystwom płacili.

Bardzośmy dokładnie w artykule naszym wstępnym z 15 maja i w krótkich słowach wskazali powód drogości dotychczasowego zabezpieczenia i nawet napomknęli o zarzutach, z któremi się na nowo w piśmie powyższem spotykamy.

Szukamy przyczyn drogości zabezpieczeń to w niedostatku statutu, to w kosztowności administracyi, w liberalnych wynagrodzeniach,— tylko nie tam, gdzie jest, to jest w pożarach.

Chcemy szukać taniego zabezpieczenia, w cyfrach zaprawdę stosunkowo nieznacznych. I tak, koszta administracyi wynoszą około 8 do 9 od sta; koszta szkód wynoszą przeszło 80 od sta — a my koniecznie w zmniejszeniu pierwszych upatrujemy środek taniości — zmieniajmy statuta, administracyą i ludzi, jeżeli z wysileniem nadzwyczajnem zmniejszymy koszta administracyi o parę tysięcy, co stanowi ½% a pożary pochłoną 300,000, taniości wtedy nie będzie. Nie jesteśmy dla tego przeciwni zaprowadzeniu wszelkich możebnych oszczędności w administracyi.

Co zaś liberalności wynagrodzeń za szkody się tyczy, to sądzimy, że zarzut ten może być tylko czyniony przez tych, którzy pożaru u siebie nie mieli; nas tylko dochodziły uwagi o zbyt ściśle przez Dyrekcyą wymierzanie wynagrodzeń. Te uwagi jak się domyślać można, pochodziły zawsze od tych, którzy szkody przez pożar ponieśli.

My jednak wierzymy w zasadę wzajemności. Lat dwa ostatnich uważamy za wyjątkowe, nieszczęśliwe, i byle nie było odstępstw ale przybytek, byle obywatele niedali się ujmować chwilowemi ułatwieniami i ulgami, ale wytrwale stali przy instytucyi, którą sami zbudowali, będziemy mieli nietylko krajowe Towarzystwo, ale i tanie zabezpieczenie. Kto zaś chce szukać taniości w zmianach statutów, w usuwaniu niedostatków, jak mówi autor pisma, jest w złudzeniu lub daje się innym łudzić. Taniość, jeszcze raz, jest kwestyą zupełnie rozwiązaną temi słowy: wielka ilość zabezpieczonych; mała ilość pożarów.

Tyle na dzisiaj. Wypadnie nam zapewne jeszcze słowo powiedzieć po wysłuchaniu sprawozdania Dyrekcyi. W jednem się zaś zupełnie zgadzamy z autorem: zjedźmy się licznie i zastanawiajmy się i zgłębiajmy wszystko. Zadanie to ułatwionem będzie przez sumienną pracę Rady Nadzorczej, z grona całego obywatelstwa wybranej, a która czynność swą kontrolującą i nadzorującą 1go czerwca już rozpoczyna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 maja.

—*r.* Szczególniejszy zbieg okoliczności, przypadków i oddziaływań nadał jak wiadomo, szlezwicko-holsztyńskiéj sprawie zwrot, który omylił wszystkie rachuby a dotychczasowe usiłowania mocarstw głównych w pociesznem prawie stawia świetle. Najprostsze i najpierwotniejsze wymagania zasady narodowości są de facto uznane, chociaż rozpoczęto wojnę dla zapobieżenia walce na rzecz téj zasady a całą Europę poruszono na korzyść praw traktatowych w obec przyrodzonego prawa narodowości. Tok rzeczy, który nagle nadał ten zwrot obradom konferencyjnym, nie jest całkiem jasny, ale przynajmniéj to nie ulega wątpliwości, że argumenta, które tutejsze dziennikarstwo za stanowcze uważa, jak najmniéj przyczyniły się do wywołania tego zwrotu. Czyta się wprawdzie obszerne rozprawy o tem, jak pruskie zachciałki aneksyjne wprowadziły w błąd mocarstwa zachodnie, a zaniepokoiły Austryą i jak wreszcie pp. Russell, Drouyn de Lhuys i hr. Rechberg chwycili się ks. Augustenburgskiego, jako jedynego ratunku w téj toni, przyczem zarazem nie omieszkano ze strony francuskiéj wyzyskiwać sytuacyi na rzecz napoleońskiéj polityki narodowości; i nie można zaprzeczyć, że i te wszystkie względy wywarły wpływ, jednak stósunkowo tylko bardzo podrzędny, nie sięgały bowiem tak daleko, jak zwykle o nich sądzą.

Właściwy i główny popęd myśli zupełnego odłączenia Księstw od Danii dało duńskie a raczéj kopenhaskie demokratyczne narodowe stronnictwo, które w osobie biskupa Monrada stoi u steru, a do téj chwili wyłącznie panuje w gabinecie, w zgromadzeniu narodowem i w dziennikarstwie. Stronnictwo to popiera, jak wiadomo, tylko o tyle dynastyczne interesa, o ile one służą mu za wygodny środek do jego celów. Przedewszystkiem chodzi mu o utrzymanie zupełnie demokratycznych instytucyj duńskich. Temu celowi demokraci kopenhagscy gotowi w ostatecznym razie poświęcić nawet dynastyą i udzielność państwa, gdyż w téj saméj formie, jak republikańsko urządzona Norwegia, weszliby ze Szwecyą w stósunek unii osobowéj. Ile to stronnictwo, dziś jeszcze z najściślejszą konsekwencyą trzymające się zasad rewolucyi 1848, która je po raz pierwszy postawiła u steru, nie lęka się kroków nawet najostateczniejszych, niech posłuży za dowód owo oświadczenie zmarłego króla: „Raczéj sam ogłoszę Rzeczpospolitą, aniżeli pozwolę na to, aby szlezwicko-holsztyński parlament wywierał wpływ na Danią.“

Skoro kluby w Kopenhadze rej wiodące przekonały się, że *restitutio in integrum* niepodobną jest w Księstwach, zatem, że coś nakształt unii osobowej stałoby się nieuniknionem, wnet zdecydowały się na odstąpienie niemieckiej części, chcąc tym sposobem zapobiedz temu, aby dwór i stronnictwo junkierskie — korzystając z państwowego dualizmu i oparłszy się o zamożną przez związek z Niemcami wzmocnioną część państwa na stałym lądzie — nie stłumiły rozwoju demokratycz-

---

Część literacko-artystyczna.

Moje Notaty z 1812 roku.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ku Smoleńskowi pochodzie 6go listopada zerwała się silna zawierucha śniegowa, po której gdy mróz pocisnął, obozy przerażający stawiały widok: krocie koni, mnóstwo wozów amunicyjnych, powózek z rannymi — bo tych codzień przybywało — chorych lub z osłabienia niezdolnych do dalszego marszu żołnierzy wraz z bronią zostawialiśmy w obozowiskach, więcej już do pobojowisk jak do noclegowych stacyj podobnych. Takie to ledwie nie co poranku przy ruszaniu z obozowisk ponawiane sprawy palenia wozów wojskowych, wysadzanie w powietrze jaszczyków, trzaskanie porzuconej broni i t. p. trącące samobójstwem w oczach żołnierza, więcej niż przemarznięcie, głód, niewczas, znużenie marszem całodziennym, niszczyły w nim siłę moralną i ducha wojennego. Rozprzężenie też porządku, zachwianie subordynacyi, sięgało najwyższego stopnia. Maroderya upowszechniała się coraz więcej, a przekonawszy się, że cokolwiek na uboczy od gościńca stojące osady pozbywały się natrętnych gości morderstwem i wyrzucały trupy na oborne śmiecia, musiano w czasie marszu po obu stronach gościńca flankierskie rozciągać łańcuchy, broniące występowania z szeregów w pochodzie. Ale brakło dalej czasu, brakło zbrojnych, a pod naciskiem cierpienia brakło i ciekawości śledzenia, co się na uboczy dzieje, kiedy na samym gościńcu pod nogami tak gęsto zawadzały cielska ludzkie, że w alarmowym natłoku deptać po nich przychodziło. Ztratowane kopytami, rozgniecione kołami wozowemi przedstawiały już tylko siatkę muszkułów i pogruchotane gnaty! Ze wszystkich narodów, z których się w. armia Napoleońska składała, jedni tylko Polacy nie dostarczali ofiar do tej mrozowej hekatomby. Mrozy sięgały wyżej 20 stopni Reaumura; zabudowania wiejskie na trakcie stojące płonęły w płomieniach ku ogrzewaniu przeciągających kolumn i parków. Na parę marszów przed Smoleńskiem droga tak ociężała, że piechota nasza luzowała się kompaniami w popychaniu dział; ale też ani jednego nie stracono. Do Smoleńska przybyliśmy 9go listopada, lecz dla nas miejsca w nim nie było. Zastaliśmy miasto natłoczone gwardyami i innemi korpusami francuskiemi, rozłożyliśmy się więc na przedmieściu. Znużeni, wygłodzeni, wyglądaliśmy niecierpliwie udziału w dystrybucyi zapasów żywności nagromadzonych w Smoleńsku i nam też należnego; próżne oczekiwania! Rozzuchwalone bezkarnością żołnierstwo rozłożone w mieście, nie zostawiło władzom czasu do porządnej dystrybucyi, rozbiło składy, rozszarpało i roztrwoniło zapasy. Sprzedawali potem hultaje wino butelkami, ryż garściami, ale kto z nas był przy pieniądzach, kiedy żołdu nie wypłacano? Naczelny wódz nasz od bitwy pod Tarutinem jechał już w karecie i nie przy korpusie; jenerał dywizyi Zajączek w pochodzie na Moskwę ranny pod Smoleńskiem, zdążył przed armią do Wilna; jenerał dywizyi Dąbrowski z swoją dywizyą tłukł się z Moskalami nad Berezyną, toż i innych jenerałów i pułkowych dowódzców wielu już nie dostawało, a dusza porządku korpusowego, szef sztabu głównego, jen. dyw. Fiszer poległ.

Nieustannie ścigani, atakowani to z frontu, to z flanków, to w ariergardzie, zmuszeni przyjąć jeszcze walkę pod Krasnem 17go listopada, w której wszakże korpus polski nie miał udziału, dosięgliśmy Borysowa 27go listopada. Tam zetknęliśmy się z dywizyą korpusu polskiego, dowództwa jener. Dąbrowskiego, zostawioną tu od sierpnia. Pułki tej dywizyi wyglądały wybornie, siła i czerstwość w ludziach i koniach, w umundurowaniu, oporządzeniu i uzbrojeniu czystość i całość odznaczały ją od nas wynędzniałych, okopconych, bosych i obdartych. Naglono na przebycie Berezyny, bo z drugiej strony rzeki, po zawarciu za pośrednictwem Anglii pokoju z Turcyą, przybywający z niej a wzmocniony Czyczagow „l'Amiral de l'eau douce“, jak go Napoleon nazywał, zajmował już stanowiska w celu wzbronienia nam przeprawy i wzięcia nas we dwa ognie, gdy od Wiaźmy krok w krok za nami Płatów i Witgenstein, a za nimi główna rosyjska armia pod Kutuzowa naczelnictwem posuwały się.

Późno w noc stanęliśmy w Studziance nad samą rzeką, rzęsisto oświetlonej, bo w lesistej okolicy, a zajętej tysiącami maroderów wygrzewających się i warzących żywność, a oczekujących wolnego przebycia mostów. Borysów i Studzianka, własność księcia Dominika Radziwiłła, pułkownika 8go pułku ułanów Ks. Warszawskiego. Lubiony od Cesarza i łatwy mając do niego przystęp, łamiącego się z myślami wśród rozmaitych doradźców Napoleona, gdzieby to najbezpieczniej urządzić przez Berezynę przeprawę, zapewnieniem na doświadczeniu opartem, że pod Studzianką przeprawa łatwiejszą jak gdzieindziej, zdeterminował Cesarza, że na tym punkcie dwa mosty zbudować rozkazał. W oczach Cesarza kilkunastu ułanów polskich z pułku Łubieńskiego pornęło w pław i szczęśliwie stanęło na prawym brzegu rzeki. W tym też kierunku pod zarządem francuskiego jenerała inżynierów d'Eblé, pontoniery francuskie po pachy w rzece krą płynącej dzień cały pracując, zbudowali dwa mosty, lżejszy dla piechoty, silniejszy dla jazdy i artyleryi. Po jednym z tych mostów illuminową przepysznie z obudwoma wybrzeżami Berezynę przeszliśmy koło północy i położyli się w grubopiennym lesie obozem koło gościńca do Wilna na Smorgoń wiodącego. W Studziance i Wesołowej przepełniających się coraz gromadniej tłumami maroderów, chorych i rannych zostawała główna kwatera z gwardyami, a w tylnej straży marszałek Victor, w którego korpusie i legia nadwiślańska zostawała. Z brzaskiem 28go listopada stanęliśmy pod broń i rozwinęliśmy się w pagórkowatym rzadkim lesie po lewej gościńca. Tu w chwili rozpoczynającej się walki, ostatni raz tej wyprawy widziałem Napoleona; siedział na wilczatym z czarną grzywą rumaku, w szaraczkowym surducie i zwykłym małym stosowanym kapeluszu. Obraz jego tem żywiej utkwił mi w pamięci, że acz drobne ale szczególne łączyło się z nim zdarzenie. Oto, kiedy koło grenadyerów naszego batalionu maszerujących gościńcem rotami przejeżdżał Napoleon, uderza z furkotem kula działowa w bermyce pierwszej roty, rozdziera je w szmaty w powietrzu i niedźwiedziemi kudłami obsypuje Cesarza. Zaledwieśmy stanęli na pozycyi, jużci nas poczęły sięgać działowe i ręcznej broni strzały. Trzymaliśmy prawe skrzydło linii bojowej i nosa wytknąć na gościniec nie dopuściliśmy Rosyanom, którzy wszakże nie ustąpili z placu, póki na swojem prawem od francuskich kirysników ruszeni z pozycyi, a przez polską piechotę złamani bagnetem, nie musieli z znaczną w jeńcach cofnąć się stratą.

Pułk nasz prowadził w ogień podpułkownik Jerzmanowski, jedyny z sztabsoficerów pozostały przy pułku. Ranny niedługo, zdał komendę pułku najstarszemu z kapitanów, Szymonowi Porczyńskiemu; ale i ten zaledwie dosiadł konia, aby pełnić służbę dowódzcy, padł kulą ugodzony bez życia. Gdy się to dzieje, zbliżam się do komendanta 4ej kompanii fizylierów, porucznika Szulca, z zapytaniem: któż teraz obejmie nad nami dowództwo? Zaczął coś mówić, lecz nie dokończył, trzaśnięty w piersi kartaczem. Późno w noc wróciliśmy na wczorajsze stanowisko.

Nazajutrz 29 listopada, kiedy już Napoleon z gwardyami wyprzedził armię, ruszyliśmy w pochód na Zembin ku Mołodecznu. Sumiennie przyznać sobie mogą Polacy, że i utrzymaniem stanowiska nad Berezyną przez jen. Dąbrowskiego i walecznem trzymaniem się piechoty polskiéj w bitwie za Berezyną 28go listopada, uratowali Napoleona i resztki armii francuskiéj. Nieuczyniliśmy wprawdzie więcéj nad powinność, nie domagamy się też więcéj nad historyczne uznanie uiszczenia się z téj powinności, mimo wszelkich bałamuctw i bredni o tym arcyważnym peryodzie wyprawy 1812 roku rozsianych po pamiętnikach i dziełach obcego pióra wyżéj tu nieraz cytowanych.

Przez cały dzień 28 listopada, kiedy wierni sztandarom trzymaliśmy na wodzy nieprzyjaciela, aby parkom, ambulansom i tłumom maroderów i chorych nie przeciął komunikacyi ku Wilnowi, aryergarda zaś po drugiéj stronie rzeki odpierała ataki na Studziankę i zasłaniała przeprawę, mimo wszelkich usiłowań starszyzny wojskowéj nagnania tych tłumów na mosty i udania się w dalszy pochód, zostały one na miejscu, jadły, spały, przebierały się spokojnie i swobodnie, jakby z frontu i z tyłu nie czyhał nieprzyjaciel-

nego narodowego rozwoju. Wprawdzie odstąpienie części niemieckich osłabi materyalnie państwo; ale demokraci kopenhascy powetować chcą tę stratę przymierzem ze Szwecyą. Otóż tu a nie w chętce aneksyjnej pruskiej tkwi główny powód nagłego dzisiejszego zwrotu w polityce tyczącej się sprawy Księstw. Jeżeli teraz w Kopenhadze budzą się skrupuły i powstają trudności, to jest to tylko kupiecki fortel, aby wyjść jak najtaniej z tej sprawy. Odstąpienie części niemieckich jest niewątpliwem. Że odstąpienie to odbywa się bez wszelkich kompensacyj, zależy to po części i od ruchu, jaki obecnie trwa na północnych brzegach Afryki, który wprawdzie dla Francyi nie jest niebezpiecznym, jednak zawsze wymaga ściągnięcia większych sił wojskowych do stłumienia niepokojów.

Ks. Grammont, który miał zamiar udania się z początkiem czerwca do wód Karolowych, pozostaje z powodu rokowań dyplomatycznych tym razem w Wiedniu. Codziennie znosi się on z hr. Rechbergiem; czasem, jak np. wczoraj, trwają rozmowy po kilka godzin.

P. S. *Prusy* i *Austrya* zgodziły się na wniosek, z którym wystąpią na jutrzejszem posiedzeniu konferencyjnem, jest on treści następującej: Księstwa Szlezwik i Holsztyn mają być oddzielone od Danii i stanowić będą udzielne państwo pod osobną dynastyą z warunkiem, że prawa tej dynastyi bliżej będą udowodnione. Hr. Aponyi sformułuje ten wniosek, a pełnomocnicy Prus i Związku poprą go.

Paryż 25 maja.

E. Aczkolwiek p. Beust wyjechał wczoraj z Paryża z powrotem do Londynu, głośno mówiąc, że z bytności swojej zupełnie jest zadowolony, nie trzeba jednak mniemać, ażeby zupełne porozumienie nastąpiło między pełnomocnikiem Związku niemieckiego a gabinetem cesarskim. Artykuł *Constitutionnela* zdawał się tę zgodę zwiastować, lecz w dwóch punktach różność zdania i widoków objawiła się. Francya zgadza się na uchylenie zasady traktatu londyńskiego, lecz pod warunkiem zastósowania w zupełnej prawdzie zasady narodowości, a nadto stwierdzenia jej przez głosowanie ludowe. Żąda więc pozostawienia i wcielenia do Danii duńskiej części Szlezwiku, tudzież odwołania się do ludności Księstw co do orzeczenia względem dalszego ich politycznego bytu. Rzesza Niemiecka domaga się oderwania od Danii całego obszaru Księstw, a nie zgadza się na głosowanie ludności, żądając raczej, aby zgromadzeniu Związkowemu oddane zostało orzeczenie co do prawa dziedzictwa i nowego stanu politycznego Księstw. Te domagania się, choćby nawet poparte były przez mocarstwa niemieckie, nie znajdą przyzwolenia u Anglii i Francyi, a prędzej sprowadzą porozumienie się obu tych mocarstw. Chociaż takowe jeszcze nie przyszło do skutku, daje się jednak przewidywać w razie zbyt twardych i zbyt upornych warunków stawianych przez Niemcy lub przez same Prusy. Nadto można śmiało twierdzić, że w każdym przypadku oba państwa zachodnie będą się starały przeszkodzić wznowieniu wojny. Dziś więc można być pewnym, że spór duńsko-niemiecki nie sprowadzi wojny europejskiej, gdyż w potrzebie usiłowania Anglii i Francyi połączą się, aby się oprzeć zbyt wygórowanym żądaniom czy Niemiec czy gabinetu berlińskiego, a przed tem zjednoczeniem cofną się Niemcy i gabinet berliński. Nie zdaje się, aby między Związkiem niemieckim a Prusami panowało porozumienie i zgodność dążeń.

Okólnik p. Bismarka z d. 8go maja w dzisiejszym *Monitorze* przytoczony, mieszczący ostre zarzuty przeciw państwom Związku niemieckiego, zdaje się chcieć zawczasu osłabić, unieważnić prawo ich do głosu stanowczego w układzie. Minister pruski zdaje się mówić, że ten ma mieć głos stanowczy, kto ofiary ponosił, a że się od nich Związek niemiecki uchylił, nie może żądać, aby jego kierunkowi ulegały państwa, które tych ofiar nie szczędziły, lecz raczej winien im uległość okazać. Lecz spór tego rodzaju jest sprawą domową niemiecką; może on mieć jakieś następstwa w przyszłości; obecnem zadaniem konferencyi jest przeszkodzenie dalszemu rozlewowi krwi i załatwienie, choćby tylko tymczasowe sprawy, bez nadwerężenia równowagi europejskiej. P. Beust w sobotę jeszcze otrzymał posłuchanie u Cesarza i Cesarzowej, w poniedziałek był na obiedzie w Tuileryach, na którym znajdowali się pp. Drouyn de Lhuys, hr. Walewski z żoną, a z ciała dyplomatycznego bar. Seebach i p. Borneman minister meklemburgski.

Rozmaite ministeryalne kombinacye, około których krzyżowały się skrzętne zabiegi, nie powiodły się, i jak to już doniosłem, zaniechane zostały — na jak długo? nie wiadomo. W jednej z nich p. Rouher miał pozostać przy ministerstwie stanu, hr. Walewski miał objąć ministerstwo spraw zagranicznych; w drugiej obmyślonej przez ks. Persigny, on sam chciał zająć miejsce p. Drouyn de Lhuys lub ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Thuillier byłby następcą p. Rouhera, a hr. Walewski marszałka Vaillant w zarządzie dworu cesarskiego; trzeci jeszcze przedstawiał się układ i ten może w przyszłości jest najprawdopodobniejszym. Lecz zdaje się, iż hr. Walewski nie okazuje zupełnie chęci powrotu do spraw publicznych, że nie skłoniłby się do niego, tylko w pewnych warunkach i w pewnych okolicznościach, wtenczas tylko, gdyby mógł stać się prawdziwie użytecznym, niemal potrzebnym Cesarzowi, i gdyby o tej użyteczności i potrzebie Cesarz był szczerze przekonanym. Najgorętszą pożądliwość władzy okazuje książę Persigny, lecz Cesarz aczkolwiek ceni jego nieobłudne przywiązanie do swojej osoby i dynastyi, lęka się jego zbytniej gorliwości i rozbujałości jego wyobrażeń. Cesarzowa pojednawszy się z nim, nie okazuje mu także ślepej ufności. W tych dniach rzekła o nim: „Persigny jest to noc czarna, rozświecona niekiedy jasnemi błyskawicami“.

Wczoraj zrana nadeszła z Algieru depesza, zwiastująca śmierć marszałka Pelissiera. Następcą jego w zarządzie Algieru ma być marszałek Forey.

Zmiana temperatury, gdyż po wielkich upałach nagle się oziębiło, wpłynęła na zdrowie Cesarza. Od czterech dni znowu się czuje dotknięty dolegliwościami, którym zwykł ulegać. W poniedziałek po obiedzie, na którym znajdował się p. Beust, widział się zmuszonym udać na spoczynek i uwolnił się od wieczornego towarzystwa.

W niedzielę Cesarstwo mają się udać do Evreux, gdzie prefekt departamentu p. Janvier oprócz wyścigów konnych, przygotowuje świetną ucztę, na którą wiele osób z Paryża zaproszonych. Cesarz niechętnie potem przeniesie się z dworem do Fontainebleau, lecz stanie się wola Cesarzowej. Dzień wyjazdu jeszcze nienaznaczony.

Wiedeń 27 maja. O stanie układów w kwestyi celnej podają dzienniki wiedeńskie bardzo sprzeczne wiadomości. Podczas gdy *Pressa*, zaręczając za źródło, zapewnia, iż układy z pożądanem rezultatem zbliżają się ku końcowi i wkrótce spodziewać się należy zawezwania Prus do poczynienia wspólnych kroków w Paryżu, utrzymuje *Vaterland*— w kwestyi celnej zwykle dobrze poinformowany— iż o rezultacie dziś jeszcze mowy być nie może, bo dotychczas układy zaledwo dotknęły kwestyj głównych. Zważywszy, iż konferencye te rozpoczęły się dopiero w dniu 22 b. m., mniemamy, iż tym razem więcej wiarogodności wzbudza podanie *Vaterlandu* jak *Pressy.* W ogóle dziennik ten nie wierzy, aby dążenia polityki austryackiej w kwestyi celnej uwieńczył pomyślny skutek, bo przypuściwszy nawet pozyskanie Bawaryi i Wirtembergu dla projektu południowego związku celnego, to w takim razie zamierzają w Badenie wspólnie z Szwajcaryą i księstwami Hohenzollern utworzyć osobny związek celny, którego istnienie zmusiłoby ościenny Wirtemberg do zaniechania projektu południowego związku celnego. Co chwila więc wychyla się z państewek niemieckich projekt jakiego nowego związku celnego, a nie znajdując poparcia zgadza się wreszcie na traktat francusko-pruski, do którego, jak donoszą z Drezna do *Vaterlandu,* przychylą się już wkrótce nawet południowe kraje niemieckie.

—Komisya mająca dać opinię o projekcie nowej ustawy karnej, przez szefa sekcyi Dr. Hye wypracowanym, ma rozpocząć swe czynności w dniu 6 czerwca pod prezydencyą ministra sprawiedliwości. Do komisyi tej wchodzą między innymi Dr Berger, Dr Herbst, Dr Waser.

— Jak donosi *O. D. Post,* rada edukacyjna zamyśla o reformie owego statutu, a to w kierunku, któryby instytucyi tej zapewniał stanowisko rozstrzygające, a nie, jak dotychczas tylko doradcze. Inne dzienniki nie wiele przykładają wiary do tej wiadomości.

— O postępowaniu w przyszłości nowo wybranych posłów węgierskich do sejmu siedmiogrodzkiego donosi miejscowa *Land. Cor.*, iż nie zamyślają oni w obecnej kadencyi o wspólnej manifestacyi, jaka w roku przeszłym przy otwarciu sejmu miała miejsce. Nowo wybrani, według tego dziennika, mają się ograniczyć na prostem oświadczeniu, skoro otrzymają zawezwanie do stawienia się w sejmie, iż odmawiają brania udziału w posiedzeniach sejmu. Z dotychczasowych rezultatów powątpiewać wolno, ażali rząd pomyśli wówczas o nowych wyborach.

Królestwo Polskie.

Na właścicieli ziemskich w Królestwie Polskiem nowy podatek nałożony został, albowiem Komitet urządzający stosunki włościańskie wydał postanowienie, iż kopie tabel prestacyjnych z r. 1846 i decyzyj wydawanych nad niemi przez Komisyę spraw wewnętrznych, tudzież dodatkowych tabel w r. 1861 sporządzonych, wydawane będą niezależnie od zwykłych opłat stęplowych płaconych od kopij, za opłatą po jednym rublu od każdego arkusza tych tabel, licząc arkusze według liczby ich w oryginalnych tabelach. Takaż opłata ma być pobieraną za każdy arkusz kopii oddzielnych decyzyj nad tabelami prestacyjnemi i dodatkowemi. Z powodu urządzania stosunków włościańskich w duchu ukazów z d. 2 marca, każdy właściciel ziemski będzie potrzebował wyciągać kopie tabel pomienionych. Stępel właściwy zwykł służyć za wynagrodzenie zrobienia kopii; opłata po rublu od arkusza jest nowym ciężarem. Dobra instytutów dobroczynnych, kościołów itd. nie są wyjęte od tej opłaty.

— Zapisujemy tu małą ale zawsze znaczącą próbkę konsekwencyi organów moskiewskich:

W ostatnim numerze urzędowego *Dziennika powszechnego* wystąpił jakiś „ruski właściciel ziemski“ z „głosem“ siedmioszpaltowym przeciw artykułowi p. Lavergne w *Revue des deux Mondes* pod tytułem: „*La Pologne et les Ukazes du 2 mars.*“

Biedny „ruski właściciel ziemski“ w ferworze swoim polemicznym i w chęci zasłużenia się *Dziennikowi Powszechnemu,* ani się spostrzegł, jaką popełnił niekonsekwencyą, jakiej dopuścił się zbrodni! Oto nie mniej ani więcej, tylko zadał drukiem, w dzienniku publicznym, a do tego tak wziętym jak *Dziennik Powszechny,* kłam największemu dziś w Rosyi mężowi stanu, wielkorządcy wileńskiemu Murawiewowi. Bo kiedy Murawiew w gazecie policyjnej wileńskiej jak najwyraźniej powiada, a *Dziennik powszechny* powtarza, że nie wolno prowadzić książek rachunkowych po sklepach, cukierniach i t. p. *w języku polskim, w tym języku obcym,* nie wolno mieć szyldów *z polskimi zagranicznymi* napisami, biedny „ruski właściciel ziemski“ podobniuteńki do „pustelnika nadwiślańskiego“, który w biórze redakcyi *Dziennika powszechnego* założył swą pustelnią (zresztą zmusili go do tego naczelnicy wojenni, z których rozkazu lasy przetrzebiono), podobny i do „obywatela warszawskiego“, głębokiego teologa i filologa, i do korespondenta krakowskiego *w Dzienniku powszechnym;* ów biedny „ruski właściciel“ odważa się w jednym ustępie polemiki swej przeciw panu Lavergne pisać co następuje:

„A Polacy i Rosyanie“ — tym razem przecież nie Rusini — „czyż nie są tymi samymi Słowianami, czyż nie mówią *jednym i tym samym językiem;* a jeżli na nieszczęście wiara ich nie jest jedną, to czyż to powinno przedłużać wiecznie owę nieszczęsną, godną wielkiego ubolewania nienawiść, *jaka istnieje u Polaków, a której Rosyanie nie posiadają w skutku swej istotnie chrześciańskiej tolerancyi dla wszystkich wyznań w świecie, bez względu na to do jakiego pochodzenia, rasy, stanu, narodowości człowiekby należał.*“

Więc język polski a rosyjski to jeden i ten sam, a Murawiew uważa go za obcy, pomimo, że Rosyanie nie posiadają żadnej nienawiści w skutku swej istotnie chrześciańskiej tolerancyi, że to istne niewinne baranki, gotowe cierpieć za świat cały.

Rosya.

Tworzenie wojennych okręgów w Rosyi nie zostaje w związku z zasadniczą reorganizacyą armii, jak to się dzieje we Francyi, lecz jest po prostu wynikiem politycznych obaw bądź zewnątrz, bądź wewnątrz. Za czasów Mikołaja istniały w tym celu jenerał-gubernatorstwa, których obowiązkiem było ścisłe przestrzeganie, aby legalny rozwój instytucyj krajowych nie doprowadził ludności do poczucia prawa i sprawiedliwości, lecz, paraliżowany na każdym kroku, zmuszony był tylko w stanie wojennym widzieć konieczność. Tak pierwej, jak i teraz, tylko prowincye, w których zagrożonem jest panowanie rosyjskie, ulegają tej militarnej konstrukcyi. Niżej podany ukaz odnosi się do gubernij estońskiej, inflanckiej i kurlandzkiej, czyli tak zwanych prowincyj nadbaltyckich, gdzie ludność, dzięki niemieckiemu pochodzeniu, cieszy się wyjątkową przychylnością rządu, i tylko obawa zewnętrznego nieprzyjaciela mogła wywołać podobne postanowienie:

„Dnia 30 kwietnia (11 maja) Car najwyżej rozkazać raczył, aby z gubernij inflanckiej, estońskiej i kurlandzkiej utworzyć okrąg wojenny jako wyższy miejscowy zarząd wojsk, pod nazwą okregu Rygskiego, a to na zasadach, jakie przewodniczyły utworzeniu wojennych okręgów: warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego i odeskiego a mianowicie:

1) Okrąg ten poddać inflanckiemu, estońskiemu i kurlandzkiemu jenerał-gubernatorowi, który ma się nazywać głównodowodzącym wojskami okręgu rygskiego.

2) Na czas obecny głównodowodzącemu wojskami poddać zupełnie tylko polowe wojska konsystujące w wojennym rygskim okręgu, na prawach dowódzcy oddzielnego korpusu podczas pokoju.

3) Wszystkie zaś inne oddziały w rygskim okręgu znajdujące się, a mianowicie fortecznej artyleryi, wewnętrznego zarządu inżynieryi, wewnętrznej straży i korpusu żandarmów, zostawić aż do powszechnego zaprowadzenia wojennych okręgów na ogólnych zasadach, — pod bezpośrednim zarządem tych władz, którym są obecnie podległe— stosunek zaś ich do dowódzcy okręgu, ma być ten sam, jaki obowiązywał dotychczas wszystkie wojska w obec władzy jenerał-gubernatorów.

4) Zgodnie z obecnem rozłożeniem wojsk należą do dowódzcy wojskami rygskiego okręgu: 25ta dywizya piechoty i 25 brygada artyleryi, wyjmując już je z pod władzy komendanta 3go rezerwowego korpusu, i 1sza brygada saperów,— ta ostatnia wszakże pozostanie w tychże samych stosunkach do jenerał-inspektoryatu inżynieryi, jakie są oznaczone ogólnemi ustawami dla wojsk inżynieryi.“

— Według wiadomości podanej przez rosyjską gazetę *Narodnoje Bogactwo:* Szlachta inflancka na ostatnich posiedzeniach sejmu odrzuciła projekt do ustawy o wolności dla wszystkich stanów nabywania majątków ziemskich w tej gubernii.

— Rosyjskie rządowe dzienniki pomimo że się powołują do solidarności z Austryą, kiedy tylko jest mowa o Polsce, nie wyrzekają się wcale swej dawnej opiekuńczej roli nad ludami słowiańskiemi. *Rosyjski Inwalid* chwyta skwapliwie każde doniesienie mające udowodnić niezadowolenie austryackich słowian; obecnie podaje w całości artykuł prazkiego dziennika *Politik* o pierwszym dalmackiem sejmie.

— Wyrokiem petersburgskiego senatu potwierdzonym od cara: radzca honorowy Mikołaj Czernyszewski, został uznany winnym, napisania podburzającej odezwy, oddania jej potajemnie do druku, w celu rozszerzenia i przedsiębrania środków do obalenia istniejącego w Rosyi formy rządu — a jako taki zostaje pozbawiony praw stanu, i przeznaczony do robót w katorżnych kopalniach na lat 7, potem zaś na wieczne osiedlenie w Syberyi.

Rumunia.

Do historyi zamachu stanu, dokonanego niedawno w Bukareszcie, podajemy tu podług wiedeńskiej *Presse* kilka szczegółów.

Izba rumuńska, jak się zdaje, wiedziała naprzód, **że książę Kuza postanowił ją rozwiązać. Na kilka** dni przed powtórnem zebraniem — jak wiadomo odroczona była Izba do końca kwietnia — odbyło 108 członków zgromadzenie poufne; były minister sprawiedliwości, poseł Bojaresco, przedłożył projekt rezolucyi, w której punkt za punktem opisane były zajścia między Izbą a Hospodarem, w końcu zaś dodane były dwie na pozór niewinne uchwały. Zgromadzenie postanowiło przyjąć przedłożony projekt, a tak przygotowawszy się odbywała Izba posiedzenie. W chwili kiedy miano głosować nad odczytanym projektem rezolucyi, prezes ministrów Kogolniczano zażądał głosu, prawdopodobnie w celu bezwłocznego odczytania dekretu Izbę rozwięzującego. Prezes Izby, Katargiu odmówił mu głosu na mocy regulaminu. Poczem p. Kogolniczano opuścił salę, aby przywołać wojsko na dworze stojące. Krótka nieobecność prezesa ministrów wystarczyła Izbie na prawidłowe głosowanie; a kiedy p. Kogolniczano powrócił z żandarmami i dorobancami do sali, prezes Izby zawiadomił ją o nakazanem rozwiązaniu, i członkowie spokojnie i z osobna opuszczali salę. Tylko sam prezes nie zrażał się szczękiem broni i hałasem wprowadzonych do sali zbrojnych i pozostał na swem miejscu, dokąd nie wydał ostatnich rozporządzeń i nie podpisał protokółu posiedzenia, pomimo, że pełniący służbę dowódzca zagroził mu rubasznie, że go każe wyrzucić. O godzinie 4ej opuścił prezes salę ostatni, Izba więc była rozpędzona.

Rezolucya, o której powyżej jest wzmianka, w całej osnowie brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że Izba prawodawcza rumuńska od początku tej kadencyi wyczerpnęła wszystkie środki, aby być w zgodzie z ministerstwem, które nie wyszło z jej łona, gdyż załatwiła największą część i to najważniejszych projektów do ustaw, ożywiona tem tylko życzeniem, aby przynajmniej na polu faktów przywrócić zgodę między władzami ustawodawczemi i dokonać najpotrzebniejszych reform;

zważywszy, że po załatwieniu i uchwaleniu pewnej liczby znacznych prac zachowanie się ministerstwa było tego rodzaju, że Izba wykonywując swoje konstytucyjne prawo, udzieliła mu wotum nieufności z powodów w owem wotum wymienionych;

zważywszy, że takie wotum we wszystkich konstytucyjnych państwach i według parlamentowego prawa i zwyczaju stanowi starcie się między władzą wykonawczą i ustawodawczą, które musi za sobą pociągnąć rozwiązanie Izby lub dymisyą ministerstwa;

zważywszy, że nie stało się ani jedno ani drugie, i że ministeryum, samo uznając spór oświadczyło w obec Izby, iż w skutek wotum nieufności poda się do dymisyi lub rozwiąże Izbę, przecież d. 15 (27) kwietnia przybyło do Izby, wbrew wyraźnemu brzmieniu konwencyi, wbrew parlamentowemu zwyczajowi i wbrew istocie konstytucyjnego rządu, załatwienie sporu odwlekło, Izbę odroczyło nawet przedłożyło jeszcze nowe projekta do ustaw w sposób Izbie, tej legalnej reprezentacyi krajn, uchybiający;

zważywszy, że Izba w miarę jak szanuje prawa i prerogatywy władzy wykonawczej, ma także obowiązek zachowywania praw i prerogatyw władzy ustawodawczej w pełnej nietykalności, gdyż tylko przez takie szanowanie zobopólnych praw osiągnąć można harmonijną równowagą między osobnemi władzami państwa i rządem prawdziwie konstytucyjnym; podczas kiedy w razie naruszenia tej równowagi, jeżeli władza wykonawcza gwałci prawa ustawodawczej a ministeryum narzucać się chce krajowi przeciw woli Izby i bez względu na wotum nieufności przez tę Izbę mu dane, rząd konstytucyjny wtenczas *de facto* więcej nie istnieje i wszystkie rękojmie ustały, jakie taki rząd daje obronie publicznej wolności;

zważywszy, że mandataryusze narodu wyraźne mają pełnomocnictwo czuwania nad zachowaniem konstytucyjnego rządu i niecierpienia żadnych czynów, któreby rząd ten naruszały;

zważywszy, że zachowanie się ministerstwa Kogolniczana, od 15go (27go) kwietnia począwszy, jest jednem z najbezposredniejszych pogwałceń tego rządu, a płaszcz popularności, w jaki to pogwałcenie osłania tj. projekt ustawy ziemiańskiéj i wyborczéj jest tylko pozorem, którego fałszywość zna cały naród, gdy Izba nie miała jeszcze czasu na rozprawy i uchwałę względem ustawy ziemskiéj, a zarzut w książęcym mesażu z 15go (27go) kwietnia zawarty, jakoby Izba nie chciała była brać pod rozprawy projektu do ustawy ziemiańskiéj, tem mniéj jest uzasadniony, że Izbie nie zostawiono czasu do rozstrzygnięcia pomiędzy dwiema przez komisyą wniesionemi poprawkami, daléj zaś, że wszystkie sekcye Izby oświadczyły się za zasadą, że włościanom daną ma być na własność ziemia, którą teraz posiadają, **jednak na podstawie sprawiedliwéj i rzeczywistéj indemnizacyi,** ale nie takiéj, jaką przedkłada projekt rządowy, a która jako całkiem zwodnicza, oczywistym jest obrabowaniem;

zważywszy, że co do ustawy wyborczéj Izba prawodawcza sama już o wiele dawniéj i kilkakrotnie żądała reformy téj ustawy i nad nią dziś jeszcze gotowaby była obradować i wydać uchwałę, gdyby ją przedkładało konstytucyjne ministerstwo, a nie takie jak dzisiejsze, które ją przedkłada w skutek wotum nieufności i dla tego w sposób tak naganny i nieprawny, że Izba uwzględnić wcale nie może;

zważywszy, że nawet w razie, gdyby ministerstwo naprzód już i nie czekając na wotum nieufności miało przekonanie, iż zdania Izby o tych dwu projektach rządowych nie zgadzały się z jego zdaniem, ministerstwo nie powinno było upatrywać w tem powodu do opuszczania drogi prawnéj, lecz wypadało mu albo rozwiązać Izbę i na podstawie obowiązujących ustaw zwołać inną, albo podać się do dymisyi, i ustąpić miejsca innemu konstytucyjnemu ministerstwu;

zważywszy, że żadne przyrzeczenie i żadna sprawa, chociażby była najliberalniejszą i najpopularniejszą, nie zdoła usprawiedliwić albo płaszczykiem okryć zbrodniczéj strony zamachu stanu na konstytucyjnym rządzie i naszych publicznych swobodach dokonanego, tudzież, że naród rumuński przesycony już absolutyzmem przeszłości a pełen nieufności do pięknych obietnic, które jutro już zamienić się mogą w gorzką rzeczywistość niepowściągnionego despotyzmu, na drodze prawnéj pod rękojmią liberalnego rządu uznanego aktem międzynarodowym, przez siedm mocarstw europejskich podpisanym, życzy sobie zabezpieczyć przyszłość, wzmocnić autonomią i urzeczywistnić społeczne reformy, jakich potrzebuje;

zważywszy, że Izba ustawodawcza tym razem na podstawie legalności od konwencyi jéj przyznanéj, ma prawo i obowiązek nieuznawania dłu-

---

Dopiero 29 listopada postrzegłszy opróżnione obozowiska nasze, oddalenie się kolumn od rzeki z prawego jéj brzegu, a cofanie się aryergardy ku lewemu i przygotowania do spalenia mostów, rzuciło się wszystko hurmą do przeprawy, aryergarda zaś parta ogromnie przeważną siłą, rum sobie czyniąc przebojem, podwoiła ten tumult, to zamieszanie, opłacone niezliczonemi ofiarami życia ludzkiego zdmuchnionego tak strzałami nieprzyjacielskiemi w kilkunastotysięczną kupę kierowanemi, jak w lodowatych nurtach rzeki pochłonionego. Ten to końcowy ustęp rozprawy nad Bezezyną rozgłoszono po świecie jako klęskę okropną w przeprawie przez tę rzekę przez armię francuską poniesioną; ale jak tylu zdarzeniom niewłaściwe nadano w historyi miano i znaczenie, tak i ten rzeczywiście przerażający wypadek niesłusznie za klęskę armii poczytano, bo bezbronne tłumy już niestanowią armii, gdyż się z niéj samowolnie wykluczyły.

Marszałek Victor w 5000 piechoty i w kilkaset koni przebył po mostach rzekę i złączył się z W. armią, ale dywizya francuska Parthourneau zmyliwszy trakt w zawiejach śniegowych i lasach, po krwawym oporze poszła w niewolę, równie jak kilkanaście tysięcy maroderów zajętych w Studziance.

W parę dni po Berezyńskiéj, szeregi zbrojne tak zrzadły a w końcu się rozproszyły, że ani pułku, ani kompanii, więc ani komendy i wszystko jednostkowo albo szczupłemi gronkami dążyło dniem i nocą naprzód, byle w jeństwo lub śmierć niepopaść. Ale i Rosyanie jakkolwiek mniéj niż Francuzi na mrozy drażliwi, prowadzeni w porządku bo nie alarmowani, nie czuli się już snać na siłach, aby nas w kilku marszach nacisnąć i zagarnąć ze szczętem. Mrozy według dziejopisa Thiersa, sięgać miały 30 stopni; jenerał Załuski zaś patrząc na ciepłomierz jadącego obok lekarza barona Girardot, podaje najwyższe zimno na 22 stopnie Reaum.

W téj peregrynacyi trzymaliśmy się jakiś czas z Bonawenturą Jastrzębskim, kapitanem adjutantem batalionu, a gdy od ostatniéj bitwy mój Feliks, jedyny liwerant pożywienia, już się niepojawił, a tak bez wszelkiego zostawaliśmy zasiłku, wieczora jednego ujrzawszy na uboczy od gościńca jakieś słomiane budy, udaliśmy się do nich na nocleg. Opatrzność czuwała nad nami! Były to baraki bajdajów goniących niedawno stada wołów, jak pozostałe ślady świadczyły, do armii. W nich i zasłona od mroźnego wiatru i słoma na posłanie, i niedogarki na ognisko, i koń zdechły na pieczenię, skośnieć i zamorzyć się nam nie dały. Jakoż wykroiwszy zraz z bachmata, przypiekłszy go jako tako zpożywaliśmy, i nie złem nawet końskie mięso znaleźliśmy. W dalszym pochodzie Jastrzębskiemu nastręczył się wózkowy kolega, a ja z równoletnimi kamratami pułkowymi, porucznikami Linowskim i Kochanowskim w trójce trzymałem się do Wilna.

Téj to zacnéj kochanéj orężnéj braci winienem życie, gdy bowiem zemdlałemu przy ognisku spieszący się także ogrzać przy niem, Francuz siadł jakby na trupią głowę i piersi, wczas jeszcze przybiegłszy szczęściem koledzy wyciągnęli mnie z pod niego i otrzeźwili.

Nieodżałowaną dla rozweselenia serc ludzkich jak i dla rozpamiętywania o marnościach świata jest to stratą, że w onych czasach fotografia znaną jeszcze nie była. Cóż to za komiczny byłby został dla potomności pomnik znikomości rzeczy ludzkich i niestałości fortuny w wizerunkach tych wychudłych, osmolonych, zarosłych, obdartych, bosych prawie, skulonych z osłupiałym lub gniewnie rozognionym wzrokiem bohaterów niezwyciężonej dotąd armii W. Napoleona, wyglądających jak dzicy lub waryaci, to z pod skór surowych końskich lub wołowych, to z pod derh, koców, kobierców, otulonych, pozawijanych to jubkami, salopkami, deliami, to kapami i ornatami nawet!

Do Wilna przywlekliśmy się 8go grudnia. Upadłego na siłach wziął mnie na sanki poczciwy kolega podporucznik Józef Szyperski i złożył w Warszawie obsadzonej przez wojska austryackie. Fryderyk hr. Skarbek w dziejach Księstwa Warszawskiego pisze, że resztki wojska polskiego w nieładzie wróciły z Wilna do Warszawy. Pamiętam, że złożonymu nerwową gorączką w Warszawie, na rozradowanie serca, udzielono mi wiadomości, że wszystkie orły i działa korpusu dostały się do stolicy. Wspomina o tem i baron Fain sekretarz Napoleona w Manuscript de 1813, str. 30, ale data przybycia tego oddziału z działami i z orłami 250 ludzi wynoszącego do stolicy zdaje się być mylnie podaną na 25go grud. 1812 r. Będąc już bezpiecznemi od pogoni, obchodzonoby uroczystość Bożego narodzenia religijnie, na miejscu, i nieprowadzonoby parków do miasta. Fałszem zaś jest co jenerał Gourgaud w swoich pamiętnikach o korpusie polskim notuje, jakoby tenże opuścił Wilno 20,000 mocny, bo, czy podobna, aby z 20,000 Polaków i z 36,000 innych pozbieranych wojsk a więc z armią liczącą pięćdziesiąt sześć tysięcy, król neapolitański, któremu odjeżdżając ze Smorgoń na Warszawę do Paryża Napoleon naczelne oddał dowództwo, nie był się oparł w okolicach Wilna tak już osłabionym Rosyanom, że ci, jeżeli Anglikowi Wilson dać wiarę, w pułkach zaledwie po 150 a w batalionach po 50 głów pod bronią liczyli, a jak Niemiec świadek wyprawy w opisie onej podaje, Rosyanie zgromadziwszy wszystkie siły, zaledwie we dwadzieścia tysięcy siągnęli granic pruskich. Rzetelną jest prawdą co dziejopis francuski Thiers w dziele znakomitem „Histoire du Consulat et de l'Empire“ podaje o tym peryodzie wyprawy w tych słowach „a dater de ce moment (opuszczenia Wilna) il n'y avait plus un seul Corps d'Armée.“

Nie bez pożytku dla potomności będzie wiedzieć, jakie ofiary poniosła mała część przedrozbiorowej Polski, bo tylko samo Księstwo Warszawskie, dla poparcia wyprawy 1812 r., a co do zasobów całej Polski, mieć podstawę do onych obliczenia. Otóż wojsko polskie w 1812 roku składało się:

Z pułków pieszych pod Nr. 1, 2, 3, 6, 8, 12, 13, 14, 15, 16, 17, w V korpusie wielkiej armii pod księciem Józefem Poniatowskim.

Z pułków pieszych pod Nr. 5, 10, 11, w korpusie X wielkiej armii pod komendą marszałka Macdonald.

Z pułków pieszych pod Nr. 4, 7, 9, w korpusie IX wielkiej armii, pod komendą marszałka Victor.

Z pułków pieszych, cztery pułki składające legię nadwiślańską, liczące się do młodej gwardyi francuskiej pod komendą marszałka Mortier.

Prócz powyższych działały jeszcze w kraju bataliony rezerwowe i kolumny zruchomionej milicyi, połączone później z korpusem jenerała Regnier. Rachując zatem na jeden pułk pieszy w komplecie etatu dla armii polkiej przepisanego 2350 głów we froncie na pułki legii nadwiślańskiej zaś, z powodu trudniejszego kompletowania się za granicą, tylko 1800 głów, na milicyę i rezerwy co najmniej 2000 głów, wyniesie ogół piechoty polskiej pod bronią w r. 1812 49,150 głów, z czego na korpus V dowództwa księcia Józefa Poniatowskiego, w 3ch dywizyach przypada 25,850 głów.

Z pułków konnych Nr. 1, 4, 5, 12, 13 w korpusie V wielkiej armi pod komendą księcia Józefa Poniatowskiego.

Z pułków konnych Nr. 2, 3, 7, 11, 14, 15, 16 w korpusie IV wielkiej armii pod komendą jenerała francuskiego Latour Maubourg.

Z pułków konnych Nr. 6, 7, 8 w korpusie kawaleryi francuskiej.

Z pułków konnych Nr. 9 w korpusie X wielkiej armii pod marszałkiem Macdonald.

Z pułków konnych Nr. 1 ułanów nadwiślańskich w II korpusie wielkiej armii pod komendą marszałka Oudinot.

Z pułków konnych Nr. 2 ułanów nadwiślańskich w IX korpusie pod marszałkiem Victor.

Z pułków konnych, pułk lekkonny „Chevaux legers“ pod jenerałem Wincentym hr. Krasińskim w starej gwardyi Napoleona.

Na pułk jazdy rachując w przecięciu 800 koni, wyniesie ogół jazdy polskiej 15,200, z czego na korpus V dowództwa księcia Józefa Poniatowskiego przypadnie 4000.

Artyleryi polskiej miał korpus V 50 dział, ale wiele dział z obsługą pozostało w Warszawie, w twierdzach Modlina i Zamościa itd. Toż składy materyalów artyleryjnych, amunicyi, dodać kompanie pontonierów, saperów, szwadrony pociągowe itd., a ogół wojsk polskich w 1812 r. śmiało podać można na 75,000 głów, nie licząc w to pułków pieszych i konnych, które po zajęciu Litwy poczynały się formować. Jaką to masę wojska dostarczyło Księstwo Warszawskie, a raczej mieszkańców jego poczucie się do powinności, w ciągu lat pięciu swojego istnienia, wojska, o którem tak znakomity jeniusz wojenny, jak Napoleon, pisząc o swoich i przez siebie organizowanych siłach zbrojnych tej wyprawy, uczuł się winnym wyznać (Papiers de Ste Helene) „Les Polonais sauverent quelques troupes et quelques canons, mais les Français et les soldats des autres nations n'étaient plus les mêmes hommes.“

żéj ministerstwa nieposiadającego więcéj jéj zaufania, tudzież czynów jego i postanowień, rząd konstytucyjny naruszających.

Izba prawodawcza rumuńska na podstawie wszystkich tych uwag i pod zastrzeżeniem wszelkiego innego prawa, któregoby chciała dochodzić na ministerstwie Kogolniczana uchwala:

Art. I. Izba prawodawcza rumuńska pracować będzie aż do czasu, dopokąd nie zostanie załatwiony w sposób konstytucyjny spór zaszły w skutek wotum nieufności udzielonego ministerstwu Kogolniczana, tylko w sekcyach.

Art. II. Wyznaczy komisyą z pięciu członków do wypracowania odpowiedzi na książęcy mesaż z 15go (27go) kwietnia b. r.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28go maja. Dzisiaj odbyło się losowanie obrazów zakupionych przez Dyrekcyą Towarzystwa sztuk pięknych między członków Towarzystwa, po zagajeniu zgromadzenia uczestników przez wiceprezesa hr. Henryka Wodzickiego i odczytaniu sprawozdania z rocznego obrotu funduszów. Większa część obrazów dostała się w odleglejsze strony Galicyi, co zresztą najczęściej się przydarza, a nie jest psotą losu przekornego, ale owszem względnością jego dla tych, którzy niemogąc całej oglądać wystawy, chociaż cząstkę jej dostają. Któż wie, jaki wpływ niekiedy wywrzeć może piękny obrazek, gdy się dostanie do samotnego dworku szlacheckiego lub do skromnego domku mieszczanina. Obrazek taki to cała nieraz akademia na miasteczko lub na powiat. Sierotki ochron, co wyciągają igielniki z numerami, trafiają lepiej niż nam się zdaje, urażonym, że nie wszystkie wygraliśmy obrazy, choć dużo biletów trzymamy.

— Ta część grona teatralnego krakowskiego, która pod nową dyrekcyą p. Miłaszewskiego przebywa we Lwowie przy tamecznym teatrze, dawać będzie od czerwca przedstawienia teatralne naprzód w Przemyślu, następnie w Jarosławiu, a później w Rzeszowie.

— Przybywający z okolic mówią, iż wiele ptastwa pada w polach i w lasach, a w tych ostatnich, że stare wyrzucają z gniazd młode pisklęta.

— P. Zajączkowski fotograf wystawia w księgarniach fotografie nowym sposobem kolorowane. Jedną z takich mogła publiczność oglądać na Wystawie obrazów Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie.

— „Wiadomość o Bursach w Krakowie napisana i wydrukowana w r. 1823 przez Kajetana Kowalskiego profesora natedy Liceum oddziału S. Barbary a na nowo przedrukowana ku pamiątce 500 rocznicy ustalenia Uniwersytetu krakowskiego, w roku 1864 przypadającej.— Dochód czysty ze sprzedaży przeznaczony na ubogich uczniów— (Cena 30 cent.) w Krakowie **nakładem i drukiem Karola Budweisera 1864** r.“ Stronnic z przedmową 32 w 8ce. Miło nam donieść o tem dziełku, że przypomina pamięć zasłużonego profesora, że dostarcza wiadomości dla ogółu, dla którego, jak mówi przedmowa wydawcy R. C. J. „oby pamięć na tylu dobroczyńców w tej *Wiadomości o Bursach* wspomnionych była pobudką obecnym i dalszym pokoleniom do pomnożenia wzorem ich cnót, i do rozszerzenia wytrwałością ich nauk i oświaty w narodzie.“— P. Budweiser dochód czysty przeznaczył na korzyść ubogich uczniów.

— Jutro w niedzielę dnia 29go maja, Sgo Teodozyi panny; w poniedziałek dnia 30go maja, Sgo Feliksa papieża męczennika.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia. C. k. sąd pow. w Busku o skardze Dmytra Kuszyńskiego przeciw masie Jacka Łotoszyńskiego względem oddania pół gruntu pod l. 42 w Nieznanowie.

Zawezwania. Wierzycieli Pinkasa Spitz dzierżawcy w Woli Krynieckiej, term. 31 sierpnia 1864 w Przemyślu.

Licytacye. Dobra Kozina w obw. Stanisławowskim, cena 64,204 złr. 70 kr. termin 23go sierpnia r. b.

(Nadesłane).

Komisya zajmująca się wybiciem medalu na cześć hr. Aleksandra Fredra, nadesłała nam następujące ogłoszenie:

Wezwanie.

Komisya zajmująca się wybiciem medalu dla Aleksandra Fredra, podaje do wiadomości co następuje:

Na ostatniem posiedzeniu dnia 21 maja b. r. odbytem we Lwowie w gmachu teatralnym uchwaliło grono na to posiedzenie zaproszonych obywateli myśl wybicia medalu na poczczenie zasług Aleksandra Fredra i zleciło komisyi w tym celu wyznaczonej, przedłożenie rysunku medalu i odpowiedniego napisu do dnia 15 czerwca b. r.

Stosownie do tej uchwały uprasza rzeczona komisya tak naszych artystów rysowników o nadesłanie odpowiedniego rysunku, jakoteż wszystkich, którzy oceniają zasługi Aleksandra Fredra w literaturze naszej, o udzielenie komisyi odpowiednich wniosków co do napisu na tym medalu w oznuczonym czasie.

Wniosek komisyi jest następujący:

Po jednej stronie ma być umieszczone popiersie znakomitego poety z napisem:

„*Aleksander Fredro*
żołnierz, poeta, obywatel.“

Po drugiej stronie medalu proponuje komisya następujący napis:

„*W poczczeniu półwiekowych zasług, rodacy 1864.*“

Pomiędzy wnioskami do napisu był także następujący:

„*Dobrze zasłużonemu, rodacy 1894.*“

Według wniosku komisyi ma być napis ujęty w wieniec na poły z lauru na poły z dębowego liścia uwity, dla symbolicznego wyrażenia tak poetycznych jak i obywatelskich zasług jubilata.

Komisya wyznaczoa do wybicia medalu na cześć Aleksandra Fredra, ogłaszając niniejszem tak uchwałę obywateli zgromadzonych na wyżej wspomnionem posiedzeniu, jakoteż wniosek z jej koła wyszły, uprasza o światłe zdanie i poparcie w usiłowaniu swojem opinii publicznej w czasie oznaczonym.

Zastępca prezydującego w komisyi:
Wincenty Pol.

Sekretarz komisyi: *Franciszek Waligórski.*

We Lwowie 24 maja 1864.

W skutek wezwania komisyi z dnia 24go maja b. r. zajmującej się wybiciem medalu na poczczenie zasług Aleksandra Fredra — otrzymała komisya następujące uwiadomienie, które do wiadomości publicznej podaje:

Wielbicieli zasług Aleksandra Fredry, a znawcy numizmatyki i medaloplastyki zebrali się, aby przedstawić komisyi projekt swój do medalu, w czasie przez komisyę oznaczonym do 15 czerwca b. r. w następującym składzie:

1) Hr. Włodzimierz Dzieduszycki, obywatel ziemski.

2) W. ksiądz Stupnicki, kanclerz konsystorza lwowskiego r. g.

3) W. Józef Pressen, c. k. radca sądu krajowego.

4) Mikołaj Lipiński, profesor uniwersytetu lwowskiego.

5) Franciszek Tepa, artysta-malarz.

Komisya, wyrażając niniejsze podziękowanie swoje za łaskawy współudział wyżwymienionym tu obywatelom, oczekiwać będzie z upragnieniem w czasie oznaczonym ich wniosku.

We Lwowie dnia 25go maja 1864.

Zastępca prezydującego w komisyi:
Wincenty Pol.

Sekretarz komisyi: *Franciszek Waligórski*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 23go maja. Na naszym dzisiejszym targu było 653 sztuk wołów, a mianowicie: z Kamionki 2 stada po 38 i 40 sztuk., z Żółkwi 2 stada po 10 i 36 sztuk, z Rozdołu 2 stada po 10 i 19 szt., z Kołomyi 137 szt., z Żurawna 119 szt., z Białego Kamienia 75 szt., z Janowa 29 szt., z Bóbrki 14 szt. z Dawidowa 2 stada po 43 i 18 szt. ze Szczerca 40 szt., z Kossowa 50 szt. Z tego sprzedano 86 szt. i płacono za wołu ważącego 320funt. mięsa i 36 funt. łoju 68 złr. a za wołu ważącego 340 funt. mięsa i 60 funt. łoju 78 złr. 50 c. w. a. (*Gaz. Lwow.*)

Lwów 25go maja. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (84 funt.) 2 złr. 73 c.; żyta (79 funt.) 1 złr. 41 c.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 21 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 25 c.; hreczki 1 złr. 59 c.; ziemniaków 45 c.; cetnar siana 1 złr. 62 c.; okłotów 65 c.; sąg drzewa bukowego 10 złr. 47 c. sosnowego 8 złr. 53 c. (*Gaz. Lwowska.*).

Zaraza na bydło. Po dzień 15 maja bydło zarazą dotknięte znajdowało się jeszcze w 4 miejscach, które są: Pikułowice w obwodzie lwowskim Draganówka, Dubowce w obw. tarnopolskim i Trybuchowce w obw. czortkowskim, podczas gdy w 14 innych zarazą dotkniętych miejscach, w których jeszcze nie upłynął termin obserwacyi, nie ma już ani jednej sztuki chorego bydła.

W ogóle od sierpnia z. r. w 11 obwodach lwowskiego okręgu administracyjnego w 292 miejscach zarazą dotkniętych na 170,093 szt. bydła w 3,489 oborach, zachorowało 14,430 szt., wyzdrowiało 1,946 szt., padło 10,537 szt., dano na rzeź 1,890 szt. bydła chorego, i 2,296 podejrzanego o zarazę, i w powyższych miejscach pozostało jeszcze 57 szt. bydła chorego. (*Gaz. Lwow.*).

Andrychów 24 maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	4.20
Żyto	„	2·50
Jęczmień	„	2·40
Owies	„	2.00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	5·00
„ miękkie	„	4·00
Konicz na paszę	(za cent.)	2·00
Siano	„	2 00
Słoma	„	1·10

Radomyśl 25 maja. Ceny targowe w w. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·00
Żyto		2·20
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·50
Groch	„	2·80
Bób	„	2·10
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde	(za siągę)	0·00
„ miękkie	„	7·00
Konicz na paszę	(za cent.)	1·80
Siano	(za cetn.)	1·80
Słoma	„	0·80

Wiedeń 26go maja. Według doniesień z okolic Wiednia stan zasiewów jest bardzo pomyślnym i nic do życzenia nie pozostawia. Z okolic Himbergu donoszą, iż zjawiły się tam chrabąszcze szczególnego dotąd nieznanego gatunku, które w zasiewach zimowych znaczne szkody poczyniły. Na polach w okolicach Wiener-Wald dopiero niedawno co śnieg stajał i dlatego zasiewów jarych nawet jeszcze pokończyć nie można było.

Ponieważ zaraza na bydło w Morawii ustała, zatem nie ma obawy wprowadzenia jej do Szląska, przeto rząd krajowy w Opawie dozwolił na pędzenie bydła z Morawii do Szlązka, jako też i przywóz skór bydlęcych, rogów, kopyt, mięsa i tłuszczu.

Peszt 22 maja. Pierwsza węgierska ogólna asekuracya rozesłała okólnik, donoszący o założeniu *zabezpieczenia czynszów mieszkalnych* dla właścicieli domów, którzyby z powodu spalenia tychże, aż do wyreparowania mieszkań, żadnych czynszów, mieszkalnych pobierać nie mogli. Okólnik dowodzi ważności tego przedsiębiorstwa, i dodaje iż tym sposobem dopomoże się szczególniej tym, *a*) którzy w czynszach mieszkalnych główne źródło dochodu mają, *b*) których domy długami obciążone, a wreszcie i tym, którzy pozostając pod opieką lub kuratelą w przypadku nieszczęścia cały swój dochód utracić mogą. Premia jest o ile można jak najniższą to jest o 25% niższą od premii zabezpieczenia budynków, i będzie o drugie 25% niższą jeżli dotyczący dom w tem samem towarzystwie zabezpieczonym jest. Zabezpieczyć można całolub półroczny czynsz. Przyznać należy, iż ta nowa gałęź zabezpieczenia będzie dobrodziejstwem dla publiczności, i równocześnie daje w oczy bijący dowód o żywotności i postępie węgierskiej asekuracyi, która obecnie już 6.400,000 kapitału zakładowego posiada.

Peszt 24 maja. Cięższe gatunki *pszenicy* utrzymywały się w cenie lżejsze sprzedawano o kilka krajcarów taniej; sprzedano około 8,000 mierzyc różnej jakości Weisenburskiej i z Tolna o 83—86 funt. po 5·20—5·60. *Żyto* bez zmiany, polskie sprzedawano konsumentom po 3·90 złr. Kukurudza, jęczmień i owies nie zmieniły cen. *Rzepak* na jesień po dawnych cenach nie znajdował kupców. *Olej rzepakowy* na jesień po 25·50 złr.

Szegedyn 29 maja. O. Z. Po pierwszym tygodniu tego miesiąca, bardzo szkodliwym ze swego zimna dla winnych latorośli i drzew owocowyah, nastąpiła pożądana zmiana, i gdyby tylko susza dłużej trwać nie chciała, to polepszyłyby się nadzieje żniw. Mała reszta rzepaku jaka jeszcze pozostała okwitła bardzo pięknie, pszenica na gruntach wyżej położonych nie źle wygląda, ale w niższych prawie zupełnie wymarzła. Letnie zasiewy zbóż i kukurudza, zeszły już, i bujnie i zdrowo wyglądają. Ale dészczu koniecznie potrzeba.

Praga 24go maja, Powietrze prawie gorące, wczoraj było cokolwiek dészczu. W handlu zbożowym widać pewne ożywienie, i ceny chociaż się jeszcze nie podniosły, to się przynajmniéj ustaliły. Ciągłe poszukiwanie *rzepaku* zagranicą, jako też i mniej korzystna pogoda, spowodowały podniesienie się cen, aż do 8 złr. Od wczoraj jednakże osłabła chęć kupna, gdyż z Wiednia niższe ceny notowano, i dla tego nad 7 złr. 75 cent. trudno już sprzedać było. Pomimo nie wielkiego popytu, utrzymywał się *olej rzepakowy* w cenie 27—27·50, a na dostawę jesienną 27 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Praga 27 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu załatwiono drugą część sprawozdania komisyi, tyczącego się równouprawnienia obu języków krajowych po gimnazyach, w formie wniosków do rządu; również załatwiono budżet na r. 1865.

Berlin 27go maja. *Staats-anzeiger* donosi: W skutku częścią tendencyjnych, częścią błędnych doniesień w dziennikach francuskich i angielskich o mniemanem niewypełnianiu i naruszaniu rozejmu ze strony Prus, urzędowe dochodzenia wykazały, że sprzymierzeni dosłownie i ściśle wykonywają warunki zawieszenia broni. Handel, ruch i bieg administracyi nie są zatamowane. Od czasu rozejmu kontrybucye nie są ściągane, towary dawniej skofiskowane, trzymane są pod kluczem, lecz nie bywają sprzedawane. Wojsko pobiera żywność ze składów przez liwerantów pruskich utrzymywanych. Na czas zawieszenia broni umówioną została z duńskim jenerałem Gerlachem linia demarkacyjna odpowiadająca wszystkim interesom. Natomiast naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych dla zabezpieczenia interesów wojskowych nie przepuściło bezkarnie niczemu, coby tylko na szkodę armii w kraju zajętym stać się mogło, a wykroczenia władz duńskich w tym kierunku, mianowicie próbowany kilkakrotnie zaciąg rekruta i pobór ceł należycie zawsze powstrzymywało. Sprzymierzeni występowali stanowczo przeciw nadużyciom duńskim, sami jednak ściśle przestrzegali traktatu.

Kopenhaga 25 maja po południu. *Dagbladet* donosi: Wczoraj odbyło się znowu posiedzenie tajnej rady stanu, prawdopodobnie dla naradzenia się nad instrukcyami dla pełnomocników na konferencyi londyńskiej. Nie potwierdziły się pogłoski o podaniu się ministrów do dymisyi.

Gothenburg 25 maja wieczór. Tatejsza *Gazeta handlowa* donosi: Eskadra szwedzko-norwegska odbywała przez dni kilka ćwiczenia na morzu północnem, a w sobotę wróciła do Gothenburga, aby przewieść ztamtąd króla do Chrystyanii.

Rzym 26 maja. Ojciec śty był obecny na dzisiejszej procesyi Bożego Ciała, nie czując zbytniego zmęczenia.

Londyn 26 maja w nocy (obszerniejsza treść podanej już depeszy). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej lord Elenborough twierdził, że Niemcy złamały każdy warunek zawieszenia broni; przedstawienia zaś Anglii bez gotowości prowadzenia wojny byłyby bezskuteczne. Earl Russell odpowiedział: Dania zasięga dokładnych, o ile można, wiadomości o wykonywaniu rozejmu w Jutlandyi, i tąkowe przedstawi konferencyi. Tymczasem należy niedowierzać prywatnym doniesieniom. Prusy wstrzymały pobór kontrybucyi. Wojna byłaby najnieszczęśliwszym środkiem rozwiązania. Lord Brougham nagania całe postępowanie Niemiec względem Danii. — W izbie niższej Hennessey wnosi wiadome rezolucye za sprawą polską, ale cofa je po obszernem wyłożeniu lorda Palmerstona, który dowodzi, że rezolucye te bez gotowości do wojny byłyby kompromitującemi.

Londyn 27 maja. Według doniesień z Nowego Jorku z dnia 18 maja, odwrót jenerała Lee z Spotsylvania nie potwierdził się. Obie armie stoją pod Spotsylvania, gdzie Lee silne zajął stanowisko. Od 12go żadna nie zaszła bitwa. Straszna burza przeszkodziła działaniom. Skonfederowani pobili Butlera pod Drury's Bloff i jenerała Sigla blisko Newmarket. Ten ostatni zmuszony był cofnąć się przez dolinę Shomando do Strassburga, przyczem stracił 650 ludzi i 5 dział. Sherman obsadził Dalton i Resaca. Johnston cofnąwszy się do Atlanta, ścigany jest przez unionistów. Agio od złota 82.

Bukareszt 26 maja. Książe Kuza zatwierdził udzielony przez Izbę konsens Anglikowi Ward na budowę kolei żelaźnej z Braiły przez Bukareszt do Orszowy.

W Paryżu mniemają, że konferencya zdoła załatwić spór duńsko-niemiecki i od kilku dni żywią nadzieję przywrócenia pokoju, a raczej uniknięcia wojny. Dzienniki francuskie przypisują ten podług nich pomyślny obrót rzeczy wpływowi Francyi i wiążą go z pobytem w Paryżu pp. Beusta i Kriegera, to jest pełnomocników niemieckiego i duńskiego na konferencyi. Ten ostatni, jak donoszą *La France* i *Pays*, miał długą rozmowę z panem Drouyn de Lhuys i zapewne przekonał się, że Dania nie może liczyć na Francyę.

Powiedzieliśmy wczoraj, na jakiej podstawie konferencya zamierza prawdopodobnie załatwić spór duńsko-niemiecki; dzienniki zaś paryzkie utrzymują, iż załatwi go zgodnie z zdaniem rządu francuskiego, to jest że uzna zasadę narodowości i że odwoła się do ludności Księstw. *Pays* widzi już w tem tryumf polityki zewnętrznej Francyi, a *L'Europe* pod rubryką *Communications* utrzymuje, że projekt francuski polega na przyłączeniu do Danii części północnéj Szlezwiku, na złączeniu drugiéj jego części z Holsztynem, i zapytaniu się ludności tak utworzonego państwa, jaki rząd nadać sobie zechce. Jednak gabinet francuski nie zdaje się być zupełnie zadowolonym tym tak nazwanym tryumfem swojéj polityki, i znowu pojawiają się pogłoski o rozszerzeniu działalności konferencyi londyńskiéj, to jest o przemienieniu jéj w kongres, skoro tylko przyjdzie do załatwienia sprawy, dla której zebrała się. Tak więc z początku niepowodzenie, teraz zaś pomyślny skutek konferencyi ma być powodem przemienienia jéj w kongres. Pierwszą wskazówkę myśli rządu francuskiego pod tym względem znajdujemy przy końcu wyżéj wspomnionego artykułu *Europe*, w którym czytamy, iż p. Beust wywiózł z Paryża przekonanie, iż opóźniać chwilę kongresu, na którym załatwioneby zostały wszystkie nierozwiązane sprawy, byłoby to tylko powiększać klęski, jakie wynikną z ogólnego a nieochybnego pożaru europejskiego.

Pierwszą sprawą, która ma dać powód do przemienienia konferencyi w kongres, jest sprawa Księstw Naddunajskich. Według korespondenta paryskiego do *Indépendance Belge*, Rosya nie sprzeciwia się już temu, i przystąpiła pod tym względem do widoków Francyi i Anglii; przystąpienie Turcyi nie jest wątpliwem; Austrya, która się wzbraniała dotychczas, także nawróciła się do projektu mocarstw zachodnich, skoro otrzymała zapewnienie, że pełnomocnik włoski, który musi zasiadać na konferencyi traktującéj o Księstwach, nie podniesie na niéj ani sprawy rzymskiéj ani sprawy weneckiéj. „Słowem — kończy korespondent *Indépendance* — we wszystkich naszych sferach rządowych utwierdza się najgłębsze przekonanie, że wcześniéj czy późniéj danem zostanie Francyi istotne (!) zadośćuczynienie odnośnie do propozycyi 5go listopada“.

Dodajmy, że jak wczoraj p. Saint-Marc Girardin, w *Débatach*, tak dziś p. Dréole w *Patrie* przypominają sumieniu Europy sprawę polską.

Nim jednak sprawa Księstw naddunajskich da powód do przemiany konferencyi londyńskiej w kongres napoleoński, zajmują się nią w Stambule posłowie mocarstw zebrani także około zielonego stołu konferencyi. Wedle depeszy odebranej z Marsylii, Ali pasza przy otwarciu drugiego posiedzenia konferencyi oświadczył, iż trzeba koniec położyć nadużyciom ks. Kuzy i utrzymać prawa Sułtana, równie jak prawa zagwarantowane przez mocarstwa, jeżeli nie koniecznie za pomocą okupacyi wojskowej, to przynajmniej przez dyplomatyczne porozumienie. Sir E. Bulwer poparł ten wniosek, p. Moustier odparł, iż trzeba także uwzględnić czyny dokonane i okoliczności, które nakazywały ks. Kuzie bronić się przeciw nieprzyjaznym mu stronnictwom. Ali pasza odpowiedział, że W. Porta skłonną jest do zgody. W ogóle, dodaje depesza, panuje powątpiewanie, aby konferencya mogła rzecz tę doprowadzić do pożądanego skutku. Ta sama depesza mówi, iż w Stambule rozeszła się wieść, że ks. Kuza ogłosi memoryał usprawiedliwiający, w którym wykaże, iż Rosya i Austrya miały zamiar zająć Księstwa.

Dzisiaj miało się odbyć posiedzenie konferencyi londyńskiéj. Między Wiedniem a Berlinem jest zupełne porozumienie co do oderwania księstw i oddania ich księciu Augustenburgskiemu. Jakieby zaś warunki służyły za podstawę téj umowie mocarstw niemieckich, to dotychczas jest tajemnicą. Czy Prusy zarobią terytoryalnie, czy tylko ma im być przyznany wpływ na sprawy księstw przez konwencyę z przyszłym panującym, to zapewne nie na konferencyi londyńskiéj rozstrzygniętem zostanie; tam bowiem o to głównie rzecz toczyć się będzie, czy księstwa mają pozostać przy Danii, czy być od niéj oderwane i w jakiéj rozciągłości i na jakiéj podstawie. Reszta przyjdzie pod obrady Austryi, Prus i księcia szlezwicko-holsztyńskiego, a po części pod obrady Bundestagu. Austrya zamierza podobno zwiększyć swą marynarkę i utrzymywać część jéj na morzu północnem, co zapewne jest już wynikiem układów z Prusami.

Przed samem posiedzeniem konferencyi dzisiejszéj, dzienniki urzędowe austryackie i pruskie nie przesądzają jeszcze sprawy. Berlińska *Provinz. Corr.* mówi o zamiarze zupełnego odłączenia księstw od Danii porówno z gabinetem wiedeńskim. Gabinet tuileryjski ma się przychylać do widoków państw niemieckich. Dania chciała jeszcze w ostatnich czasach utrzymać się przy traktacie londyńskim, „lecz — jak mówi trafnie *Prov. Corr.* — lord Russell umie bardziéj stanowczo postępować sobie z przyjaciołmi swymi aniżeli z nieprzyjaciołmi“. Lord Russell miał zagrozić pełnomocnikowi duńskiemu, p. Quaade, jak twierdzi *International*, że jeśli upierać się dłużéj będzie, konferencya bez Danii rozstrzygnąć nie omieszka sprawy, choćby ze szkodą Danii.

Jak przewidywano, posiedzenia Ciała prawodawczego francuskiego jeszcze raz przedłużone zostały do 28 t. m. Mimo tego wątpią, aby mogło ono zakończyć wszystkie sprawy, które mu przedłożonemi **zostały. W takim razie rząd** znów przedłużyłby o kilka dni jego posiedzenia, tem bardziej, iż jak twierdzą, chciałby zawiadomić reprezentacyą krajową o skutku konferencyi londyńskiej.

Nasz korespondent paryski mniema, że następcą marszałka Pélissier w Algierze będzie marszałek Forey. *La France* wnosi przeciwnie, iż do pewnego czasu nikt nie będzie mianowany w miejsce zmarłego gubernatora, lecz że obowiązki te pełnić będzie znajdujący się już w Algierze jenerał Martimprey. *Pays* zaś twierdzi, że zamianowany zostanie gubernatorem Algieru marszałek Mac-Mahon.

La France donosi, że jenerał Rose dowodzący brygadą gwardyi cesarskiej, wyznaczony został przez cesarza jako dowódzca posiłków wysłanych do Algieru.

Wczoraj przybyły parowiec Lloyda do Tryestu z Konstantynopola i Aten przywiósł wiadomości do 21 dochodzące. W Konstantynopolu prowadzi dalej czynności swoje konferencya celem uregulowania spraw multańsko-wołoskich, a to bez względu na wypadki zaszłe w Bukareszcie. Władze portowe w Konstantynopolu zabrały 171 skrzyń z bronią na parowcu angielskim „Ada“ (zapewne broń ta miała iść przez Sulinę do Księstw Naddunajskich). Z Trebizondy do Bajrutu ma być poprowadzona droga bita. Daud pasza, gubernator Libanu, potwierdzony został nadal na tem urzędowaniu.

Z powodu przyłączenia wysp jońskich, wielkie awanse nastąpiły w wojsku greckiem, pomimo niestosunkowo wielkiej ilości oficerów nadliczbowych. Zgromadzenie narodowe przyznało gwardyi narodowej prawo wybierania sobie naczelnego dowódzcy. W Atenach urządzono straż policyjno-wojskową dla większego bezpieczeństwa. Poprzedni prezes rady ministrów w Danii Hall, otrzymał od króla greckiego wielką wstęgę orderu Zbawiciela (on to bowiem postawił w Londynie kandydaturę na tron grecki młodego księcia Wilhelma Jerzego).

Tąż pocztą donoszą z Korfu z 23go, że nowy komendant wojskowy grecki, jenerał Genattas przybył tam i oglądał dwie warownie, które utrzymane zostały w całości. Wojsko greckie wysiędzie na ląd w Korfu 30 maja, a reszta załogi angielskiej opuści wyspy w d. 2 maja.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Petersburg 27 maja. Zapewniają, że Gorczakow w towarzystwie prywatnego sekretarza swego Hamburgera, wyjedzie równocześnie z Cesarzem do Niemiec 6go czerwca.

Berlin 28 maja wieczór. *Norddeutsche allg. Ztg* wytyka błędność doniesienia, jakoby propozycye tyczące się podziału Szlezwiku zrobione były urzędownie przez gabinet angielski; o ile dziennikowi temu wiadomo, natrącono o tym podziale tylko poufnie.

Paryż 28 maja. Wczorajsza wieczorna *La Patrie* zamieszcza telegram z Kopenhagi, donoszący, że Dania wzbrania się przystać na podział Szlezwiku.

Paryż 28 maja. Z Tunis donoszą pod d. 23 b. m. Miasto spokojne, lecz Bej wzbraniał się oddalić ministra. Admirałowie cudzoziemscy postanowili wysadzić wojska na ląd dla obrony swoich krajowców.

Kursa. Wiedeń 28go maja. Kolej północna 182·90. Akcye kredytowe 195. Losy z r. 1860 96·05. Losy z r. 1864 95·95. — Paryż 28 maja. Renta 66·75.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 maja	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy zast. pol. z kup.	95 1/4	94 1/4
Banknoty pol. 100 złr.	415	411
Ruble ros. za „ „	162 1/2	160 1/2
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150 „	88	87
Srebro nowe austr.	114 1/2	113 1/2
Dukaty austryackie	5 46	5 36
„ holend. ważne	5 45	5 35
Napoleon d'or	9 28	9 13
Półimperyały rosyj.	9 48	9 33
Listy gal. nowe z kup.	75 1/3	74 1/3
„ „ stare	78 5/6	77 5/6
Oblig. indemn.	74 1/4	73 1/4
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	219	217
Wiedeń 28 maja (tel.)		
5% Metaliki	72 55	
5% Pożyczka narod.	80 40	
Akcye banku wiedeń.	784 —	
„ „ kredyt.	195 10	
Losy 5% z r. 1860	96 05	
Srebro	113 50	
Londyn, 10 funt. sterl.	114 10	
Dukat pojedynczy:	5 44	

Wiedeń 25 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 75	68 65
5% Pożyczka narod.	80 40	80 30
„ Metaliki na m. k.	72 60	72 30
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	77 50	76 50
„ „ „ galicyjs.	73 60	73 40
„ „ „ bukowińs.	72 25	72 25
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	96 —	94 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 20	101 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	91 50	91 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	153 25	152 75
„ „ „ 1854	92 —	91 80
„ „ „ 1860	96 25	96 15
„ „ „ 1864	96 40	96 30
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	130 90	130 70
„ tryest na 4 1/2 %	110 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	87 —
„ ks. Esterhazego	95 —	94 —
„ ks. Salm	31 75	31 25

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 75	29 25
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		29 75	29 25
„ miasta Budy		28 75	28 25
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein		20 —	19 50
„ hr. Keglevich		13 —	12 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		196 40	196 20
Żeglugi par. na Dunaju		446 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		1847 —	1845 —
„ rządowéj fr.-a.		185 25	184 75
„ zachodniéj c. El.		130 25	129 75
„ Pardubickiéj		122 —	121 75
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		218 —	217 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 75	96 65
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 80	96 70
Hamb. 100 mark.	4	85 75	85 65
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 30	113 90
Paryż 100 frank.	4	45 30	45 15

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 80	15 70
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46	5 44
„ „ obrączk.	5 46	5 44
Złoto al marco	5 42	5 40
Napoleondory	9 31	9 19
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 57	11 54
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	114 25	113 75
„ kupony	114 25	113 75
Talary związkowe	1 72	1 71
Pruskie bilety kas.	1 72	1 71 1/2
Lwów 24 maja		
Dukat holenderski	5 43 1/2	5 30
„ austryacki	5 46 1/2	5 41
Półimperyał rosyjski	9 43 1/2	9 32 1/2
Rubel srebr. rosyjski	1 82	1 79 1/2
Talar pruski	1 72 1/2	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	73 63	72 98
„ „ „ m. k.	77 29	76 63
Obligi indem. b. kup.	74 5	73 33

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 68	79 80
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	216 75
Warszawa 25 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	85 89	— —
„ kupon. „	—	61 1/9
Listy zast. III ok. „	13 99	13 96
„ kupon. „	—	— 25 1/2
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	78 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	86 50	— —
Wrocław 27 maja.		
Banknoty austryac.	87 3/4	87 1/4
Polskie bilety bank.	85 5/12	84 11/12
„ Listy zastaw.	78 3/4	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3 1/2 %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 28 maja.		
Renta 3%	66 75	
Londyn 25 maja.		
Konsole	90 1/8	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

NAKŁADEM

WAWRZYNCA PISZA

W BOCHNI,

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

(Iżyckiego Władysława),

KSIĄDZ MAKARY.

Opowiadanie Macieja Chojny z Puław.

W 8ce — 140 stronnic.

TREŚĆ:

Ksiądz Makary. Wstęp.
I. Kwesta u Bartłomieja (Maciej z Puław opowiada o księdzu Makarym).
II. Kwesta u p. Dobrzyckiego.
III. Ksiądz Makary prawi kazanie.
IV. Obiadek u księdza Makarego.
V. Nauka księdza Makarego o małżeństwie i pojedynkach.
VI. Ksiądz Makary urządza Dom wsparcia i przytułku. Daje nauki dziatkom. Przykładny zgon jego. (712-1-3)

Cena sklepowa jednego egzemplarza: w państwie austryackiem 40 cent. w. a.; za granicą 8 sgr. prusk.

Z PRODUKCYI NASION PASTEWNYCH

KLECZY Gór.,

(zaszczyconéj medalami).

Ponieważ zasadą naszą jest niezostawianie Nasion z jednoroczne gozbioru na rok następny, więc tem samem, przy większych zbiorach a mniejszych zamówieniach, produkcya narażoną jest na straty sprzętu nasion sprodukowanych a nie pozbytych. Mając jednak przed rozpoczętemi zbiorami rękojmię liczniejszych zamówień, tem pewniéj większe przestrzenie pod zbiór nasion pastewnych zostawić może.

Uwzględniając tę korzyść Produkcyi, uwiadamiamy, że zamawiający drogą przedpłaty przed dniem 15 Lipca nabyć mogą nasion pastewnych z Produkcyi naszéj po następujących cenach:

Mięszanki	Nr.			zł. w. a.
Mięszanki	Nr.	I.	korzec	4 zł. w. a
„	„	II.	„	7 „
„	„	III.	„	11 „
„	„	IV.	„	15 „
„	„	V.	„	24 „

Szczegółowe gatunki innych nasion pastewnych zamawiający drogą przedpłaty otrzymają o 20% taniéj, jak w cennikach po ukończonych zbiorach podane będą.

Zamówienia donoszące 100 złr. wal. a. obowiązujemy się na nasz koszt odstawić na wskazaną ostatnią stacyę kolei żelaznéj.

Poważamy się dodatkowo powtórzyć, że, jak zawsze, tak i teraz, za dorodność nasion i pewność kiełkowania zaręczamy; a opierając się na 24-letniém doświadczeniu, chętnie żądającym objaśnień tak co do siewu jako też doboru nasion podług podanéj jakości gleby i płodozmianu udzielamy. (696-1-3)

Klecza Gór. poczta Wadowice.

Henryk ze Sławna **Sławiński i Syn.**

Właśnie otrzymałem **wprost z Anglii** pierwszy transport

świeżego Turnipsu

(Stoppelrübe)

i sprzedaję:

	Cetnar złr.
White globe Turnips ogrągławy po	60
Norfolk dto podługowaty	60
(Skirvings, poprawiony nowy) po	100

Z innych gatunków nasion są jeszcze w zapasie:

Buraki pastewne i ćwikłowe,
Hreczka amerykańska,
Wyka i t. p.

po cenie najtańszéj.

Lwów dnia 20 Maja 1864 r.

Karol Neumann,

Handel Nasion, Roślin i Papieru,

(713-1-10 Plac Maryacki 361.

Czterech Rządzców gospodarczych w znaczniejsze dobra z pensyą do 600 talarów i pobocznemi dochodami;

Dwóch Kasyerów z pensyą 200 do 300 talarów i wolnym stołem;

Trzech Nadgorzelanych i czterech Leśniczych przy znacznéj pensyi i tantiemie, poszukuje podpisany Instytut.

Pretendenci zechcą się franko zgłosić pod adresem: (697-1-2)

INSTYTUT ZLECEŃ

M. B. Dembińskiego

w POZNANIU.

KĄPIELE

zioło-parowe,

i z czystej pary, z zastosowaniem hydropatyi, (554--10)

w pałacu zwanym „Wielopolskich", przy ulicy Grodzkiej, są codziennie otwarte od godziny 6ej rano, do godziny 7ej wieczór.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż one są środkiem nader skutecznym, prawie niezawodnym, a szczególniej w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, paraliżu, skrofułach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych, wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *kołtunowych, hemoroidalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w zatkaniu trzewów brzusznych, kurczach, osłabieniach ogólnych lub miejscowych, i w wielu innych.*

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor zakładu kąpieli zioło-parowych,

Lucyan Wierusz ***Kowalski.***

Najnowsze

wielkie losowanie pieniężne

2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje	7	zł. w. a.
Pół losu „	3½ „	„ „
Dwie czwarte „	3½ „	„ „
Cztery ósemki „	3½ „	„ „

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (708-3-)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,

Bankier w Hamburgu.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaaźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego.* — W Rzeszowie u pp. *Shaittra i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego, Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego.* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.* (140-11-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Wielkie Brunświckie Losowanie pieniężne

pod gwarancyą książęcego Brunświckiego rządu. Ciągnienie nastąpi

dnia 9 i 10 Czerwca r. b.

Między 32.000 numerów przychodzi 17.500 wygranych w sumie

1,060,500 talarów pruskich

do podziału.

Całe losy oryginalne po 7 złr. w. a.
$^2/_2$ „ rozmaite numera 7 „ „
$^4/_4$ „ „ „ 7 „ „
są do nabycia wprost w podpisanym Domie bankowym

A. Scharlach & Neumann

w Hamburgu.

Zamówienia uskuteczniają się tylko za przysłaniem należytości. Po ciągnieniu otrzymają szanowni nasi interesanci urzędową listę ciągnienia bezpłatnie. (646-3-4)

FOSFORAN ŻELAZA

p. ***Leras,*** inspektora paryzkiéj akademii medycznéj.

Nie masz skuteczniejszego lekarstwa na pewne słabości jak *Fosforan żelaza;* dla tego najznakomitsi lekarze we wszystkich częściach świata przyjęli go bez wahania i przepisują swym chorym. Leczy on *boleści żołądka, trudne trawienie, bladość cery, dolegliwości kobiet w stanie krytycznego przejścia, upławy, brak regularności miesięcznéj, lymfatyzm, niedokrwistość, przyspiesza odzyskanie zdrowia po ciężkich i niebezpiecznych słabościach, nadaje jędrność ciału młodych i słabowitych dzieci.* Środek ten posiada dowiedzioną wyższość nad wszelkie preparata żelazne. Jest to jedyny preparat, który znieść może najdelikatniejszy żołądek, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie czerni ust ani zębów.

Sprzedaje się w składzie materyałów aptecznych p. Mrozowskiego w WARSZAWIE i w aptekach pp. Chrościckiego w WILNIE, — Ruckera we LWOWIE — Elsnera w POZNANIU, — Molędzińskiego w KRAKOWIE, i Marcińczyka w KIOWIE. (143-15-24)

Egzaminowana Nauczycielka,

wdowa w średnich latach, która się co do uzdolnienia swego w zawodzie nauczycielskim i edukacyjnym najlepszemi świadectwami wykazać może, życzy sobie odpowiedniéj posady w Krakowie lub w jego pobliżu. Życzący sobie raczą się zgłosić o bliższe szczegóły w Aptece pod „Białym Orłem" N. 40 II. piętro w Krakowie. (742-1-3)

Do sprzedania

AMBONA dębowa w guście gotyckim, którą zobaczyć można w kościele OO. Franciszkanów do dnia **8 Czerwca r. b.** — O cenę kupna tudzież o warunki dowiedzieć się można u właściciela tejże w Handlu pod firmą: ***„Teofil Seifert."*** (720-1-4)

Główny Skład Drożdży prasowanych

z ck. uprzyw. Fabryki

z Martinitz pod Wiedniem

otrzymał wyłącznie niżéj wymieniony Skład Mąk parowych, do którego pospiesznym pociągiem kolei świeże transporta nadchodzą i tamże po cenie najumiarkowańszéj sprzedają się.

Zamówienia wszelkie uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (608-7-15)

Skład mąk parowych

w Sukiennicach pod N. 22.

Wystawa Obrazu

p. Matejki,

wyobrażającego

„Kazanie X. Skargi w Katedrze,"

urządzona na dochód Ochron Krakowskich dla małych dzieci, w Domu ck. Towarzystwa naukowego w sali na pierwszem piętrze otwiera się z dniem **4 Czerwca r. b.** Wstęp do niéj codziennie w dnie powszednie od godziny 10éj do 1éj, w Niedziele i święta od 2éj do 5éj po południu. — Cena wnijścia 20 kr. w. a.; bilety i objaśnienia obrazu do nabycia przy sali wystawy. (717-1-3)

Z Komitetu Ochron Krakowskich dla małych dzieci.

Wielkie nowe

LOSOWANIE KAPITAŁÓW

zawierające w ogólnéj sumie

17.500 wygranych,

jako to:

100.000 pruskich tal.

1 na	**60.000**	tal.	1 na	**3.000**	tal.
1 „	**40.000**	„	5 po	**2.000**	„
1 „	**20.000**	„	7 „	**1.500**	„
2 po	**10.000**	„	85 „	**1.000**	„
2 „	**8.000**	„	5 „	**500**	„
2 „	**6.000**	„	105 „	**400**	„
2 „	**5.000**	„	130 „	**200**	„
2 „	**4.000**	„	245 „	**100**	„

i t. d.

Do tego Losowania kapitałów przez rząd zaręczonego, którego ciągnienie nastąpi (644-6-9)

dnia 9 Czerwca r. b,

można w podpisanym Domie bankierskim otrzymać całe losy oryginalne, pół losy i ćwierć losy. Lecz nie należy je brać za promesy, gdyż tutaj otrzyma każdy oryginalny los do ręki. Urzędowe listy ciągnienia przesyłają się zaraz po ciągnieniu. Wygrane wypłacają się we wszystkich Domach bankierskich. Plany gry do powzięcia bliższych szczegółów darmo.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się punktualnie i z dyskrecyą. Nasz interes bywa zawsze jako szczególnie szczęśliwy nazywany gdyż największe trafne były już u nas wygrane.

Cały oryginaly los kosztuje 7 złr.
½ losu oryginalnego „ 3½ złr.
¼ „ „ „ 1¾ „

Uprasza się wprost adresować:

„Gebrüder Lilienfeld,

Bank & Wechselgeschäft, Hamburg"

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odplułwaniem i kokluszu.)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (136-15-)



de CAUVIN, de PARIS.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw *najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia itp. a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* W tych ostatnich słabościach są one szczególnéj zalecane. (454-20)

Dostać można w aptekach: w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, — w Wilnie u p. Chrościckiego, — we Lwowie u p. Ruckera, — a w Warszawie u pp. Galle i Mrozowskiego.

NOWE LOSY z roku 1864,

również

PROMESSY

na takowe, sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER I SYN

w KRAKOWIE. (623--4)

PREZES RADY NADZORCZÉJ Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń OD OGNIA I OD GRADU W KRAKOWIE.

N. 70. D. R. N.

Zawiadamia członków Towarzystwa, że stosownie do §. 85 Statutu (wydane z r. 1864),

trzecie porządkowe ogólne zgromadzenie

zbierze się

dnia 6 Czerwca rb. o godzinie 10 przed południem

w gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady ogólnego Zgromadzenia:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności trzeciego roku istnienia Towarzystwa z okresu czasu od dnia 1 Maja 1863 do dnia 30 Kwietnia 1864 r.
2) Udzielenie Dyrekcyi absolutorium z złożonych rachunków za ten rok.
3) Losowanie i wybory członków Rady nadzorczéj §. 90 Statutu.
4) Wybory Dyrektorów Towarzystwa.

Uwaga. Stósownie do orzeczenia w §. 88 Statutu zawartego, członkowie mający prawo do głosowania zechcą w razie nieobecności swojéj na ogólném zgromadzeniu wota swoje w listach za rewersem zwrotnym (retour recepise) pod adresem Prezesa Rady Nadzorczéj na **ośm dni** przed Zgromadzeniem nadsyłać.

Kraków dnia 1 Maja 1864 r.

(719-1-3) ***Adam hr. Potocki.***

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-32-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Sta. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching, z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędzińaki* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Stanisława Feintucha. — Roman i Portland

Główny Skład

Wszechstronna użyteczność **Cementów** przy wszelkich budowlach coraz bardziéj uznaną zostaje, a tem samem użycie *Cementu, jako nieodzownego materyału przy każdéj budowie,* niezmiernie się rozpowszechnia.— By zadość uczynić ciągle wzmagającéj się potrzebie, podpisany Dom handlowy utrzymuje **wielki skład komisowy**

Roman i Portland Cementu

z najsłynniejszych zagranicznych fabryk, jak niemniéj ma *wyłączny Skład, w gatunku celującego a krajowego,*

Roman Cementu z fabryki w Grodźcu

i sprzedaje takowe po fabrycznych najumiarkowańszych cenach.

(556--6) **STANISŁAW FEINTUCH w KRAKOWIE.**

CEMENTU

Hamburgsko-ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj.

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Yorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowych pocztowych:

„Bawaria"	kap. *Taube,*	11 Czerwca	„Teutonia"	kap. *Haack,*	23 Lipca
„Germania"	„ *Ehlers,*	25 Czerwca	„Saxonia"	„ *Trautmann,*	6 Sierpnia
„Borusia"	„ *Meier,*	9 Lipca	„Bawaria"	„ *Taube,*	20 Sierpnia

Cena przewozu towarów: Ł. 2. 10 za zwykłe; 3. 10 za delikatniejsze towary od beczki o 40 stopach kub. hamburg. z opuszczeniem (Primage) 15%.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta 150 tal.; druga kajuta 100 tal.; między-pokład 60 tal.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych nastąpią: dnia **15 Czerwca** rb. przez okręt towarowy „Elbe," — kapitan *Bardua.*

Bliższych szczegółów udziela faktor okrętowy:

(317-16-) ***August Bolten,*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: **Staar & Geishofer** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

Niżéj podpisany, otrzymawszy zupełną koncesyę drukarską, przyjmuje do druku

wszelkie płody literatury,

jako i inne

wszelkie roboty tyczące się druku,

to jest: tabele różnéj wielkości, książki do modlenia, bilety wizytowe i adresowe, kartki pogrzebowe, ogłoszenia itd., po umiarkowanych cenach, — polecając się łaskawym względom szanownéj Publiczności;

W Drukarni „pod Gwiazdą" w Rynku przy ulicy Wiślnéj w Krakowie.

709-2-5) ***Józef Bensdorf.***

HANDEL

Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39
w domu Wgo *Kirchmayera*
W KRAKOWIE,
otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwej
karawanowej
z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a. (81-23-)

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (147-15-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego*— we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem" — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego*— w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Ogier gniady.

16éj miary, dobrego pochodzenia, budowy i przymiotów,— jest do sprzedania. Cena 800 złr. w. a.

Bliższa wiadomość na miejscu, lub listownie: „od Zarządu gospodarskiego w DEMBNIE, ostatnią poczta Brzesko. (740-1-3)

Dla udających się za paszportem do Królestwa Polskiego i do Rosyi mieszkańców Galicyi, podejmuje się wyjednania

WIZY PASZPORTOWÉJ,

stósownie do obowiązujących przepisów w jeneralnym Konsulacie rosyjskim w Brodach

Henryk Soblik,

utrzymujący handel galanteryjny i norembergski w Krakowie. (656-4-6)

Cukierki z mchu,

(Moos-Pflanzen-Zelten).

Cukierki te od lat kilku wyrabiane i przez wiele osób cierpiących na kaszel, zaflegmienie, koklusz, duszność i osuchę kanału oddechowego używane; tudzież

Proszki przeciw Hemorojdom

okazały się bardzo skutecznie działającemi. — Są do nabycia u

M. Heggenbergera w Krakowie, i u *Piotra Mikolascha* we Lwowie. (404-7-12)

Willa dwupiętrowa,

nowo wystawiona, cynkiem kryta i

Browar piwny

z mieszkalnemi pobudynkami przy Plantacyach na Piasku pod L. 86/7, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (494-9 12)

W Dobrach Wrzępia

2 mile od stacyi kolejnéj

BOCHNIA,

z powodu zwinięcia w tychże gospodarstwa, sprzedawane będą przez publiczną licytacyę **w dniach 13, 14, i 15 Czerwca** inwentarze, a mianowicie: **Ogier, konie robocze, źrebięta, bujak, krowy, i jałowniki.** Zaś **12 wołów** paśnych są każdego czasu do sprzedania. (693 2 5)

MĘŻCZYZNA polak, w sile wieku, **kawaler,** zostający długie lata w znacznych dobrach jako rządca i plenipotent tychże dóbr z najchlubniejszém świadectwem, szuka w znaczniejszych dobrach posady RZĄDCY tu w Galicyi lub w Królestwie polskiem. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya „CZASU". (690-3-6)

Wody mineralne

tak krajowe jak i zagraniczne są do nabycia w większych ilościach W DOMU KOMISOWYM KRAKOWSKIM przy ulicy Wiślnéj. (710--2)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*